

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie: z przesyłką pocztową 2.50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61205.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, Najłw. Marji P. 52. Tel. 2245. Strz. p. 45.  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują subskrypcje z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—4 po poł.  
Reklamów, nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrový przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobnie ogłoszenia illicznie 150 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 150. Ogłoszenia zamiatkowe i matrymonijalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych cenę o 25 procent drożej. Ogłoszenia skosne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

## Smętny nastrój w Anglii

KRYTYCZNA OCENA MOWY EDENA.

Londyn. — Ogólne wrażenie debaty w Izbie gmin jest raczej ujemne, gdyż debata ta potwierdziła dotychczasowe wątpliwości, że od szeregu miesięcy polityka zagraniczna Anglii jest czysto oportunistycznym żonglowaniem wśród coraz większych trudności w sytuacji międzynarodowej.

I tak liberalna „Manchester Guardian“ twierdzi, że z oświadczenia min. Edena wypływa tylko jedno mniemanie, że rząd za wszelką cenę pragnie doprowadzić w jesieni do konferencji 5-ciu mocarstw, po której nastąpiłaby konferencja z udziałem mocarstw wschodnio-europejskich. Ale niewiadomo, co rząd uczyni, jeśli nadzieje jego się nie spełnią. „Manchester Guardian“ przypomnia, że w słynnej nocie angielskiej z dnia 6 maja, na którą rząd niemiecki do dnia dzisiejszego nie raczył odpowiedzieć, postawiono rządowi niemieckiemu szereg bardzo aktualnych pytań. Kwestjonariusz angielski kończy się kategorięcznym stwierdzeniem, że wyjaśnienie spraw, poruszonych w kwestjonariuszu „jest istotnym warunkiem wstępnym dla podjęcia dalszych

rokowań“. Tymczasem rząd niemiecki wyjaśnień tych nie udzielił, a rząd angielski, mimo to, energicznie zabiega, by doprowadzić jaknajprędzej do tych rokowań.

Zdaniem więc „Guardiana“ jedynie pewną rzeczą jest, że rząd pragnie zawarcia paktu zachodniego z Niemcami, wszystko inne natomiast pozostaje pod znakiem zapytania.

„Morning Post“ słusznie zwraca uwagę, że, mimo, iż minister Eden starannie unikał podkreślenia zagadnienia niemieckiego, zagadnienie to dominowało nad całą debatą. Szczególnie ostro krytykuje „Morning Post“ dwuznaczną deklarację ministra w kwestji mandatów kolonialnych, oraz ironizuje z powodu dość namiętnie wyrażonych przez niego nadziei, że wobec tylu nierozwiązanych kwestji międzynarodowych, — kwestja mandatów nie będzie przez nikogo otwarta. Pismo uważa, że w ten sposób minister zwraca się z uprzejmą prośbą pod adresem Berlina, aby sprawy kolonialnej nie poruszał.



Lotewskie Święto Pracy

W Rydze odbyło się 11-gie ogólnie - lotewskie Święto Pracy, z udziałem około 150-tysięcy robotników z całej Łotwy.

Na zdjęciu naszym Prezydent Łotwy Ulmanis w otoczeniu wybranych robotników, którzy za wieloletnią i sumienną pracę w swoich przedsiębiorstwach, otrzymali nagrody i odznaczenia.

## Wielka narada w rezydencji Hitlera.

Londyn. — Dzienniki londyńskie donoszą, że w Berchtesgaden, siedzibie letniej kanclerza Hitlera, odbywają się narady, w których biorą udział gł. doradcy Hitlera w sprawach zagranicznych. Prasa angielska wyraża przekonanie, że narady te mają na celu ustalenie tekstu odpowiedzi niemieckiej na zaproszenie mocarstw do wzięcia udziału w konferencji lokalnej. Dzienniki przewidują, że odpowiedź niemiecka nie będzie całkowicie odmowna, lecz że kanclerz Hitler wysunie warunek ograniczenia tych rokowań do 5 mocarstw lokarneńskich ścisie i nie rozszerzania jej poza to grono.

„Morning Post“ donosi, że dla mocniejszego uzasadnienia swego stanowiska, Hitler zaproponuje Czechosłowacji zawarcie 10-letniego paktu nieagresji pod warunkiem, że 1) uwzględnione będą postulaty mniejszości niemieckiej, 2) wprowadzony będzie system federacyjny, zapewniający m. in. mniejszości niemieckiej autonomię i 3) Czechosłowacja zerwie sojusz z Z. S. R. R.

Dziennik twierdzi, że przywódcy Niemców sudeckich w Czechosłowacji Henlein bawił niedawno przez kilka dni w Londynie dla zaznajomienia wpływowych koł angielskich z tym projektem. Henlein jak wiadomo, istotnie bawił w Londynie przed dwoma tygodniami i odwiedził wówczas stałego podsekretarza stanu w M. S. Z. sir Roberta Vansittara.

## Nadzwyczajna sesja sejmku

Warszawa. — Rozeszły się pogłoski, że we wrześniu miałyby zostać zwołana nadzwyczajna sesja sejmowa, która zajęłaby się, mimo udzielenia rządowi rozszerzonych i bezterminowych pełnomocnictw, zatwierdzeniem szeregu ustaw, związanych z planem gospodarczym rządu. Wiele też mówi się, że na sesji tej znalazłaby się tak ostatnio obszernie dyskutowana kwestja reformy rolnej.

Mówi się również, że w sierpniu należy się spodziewać pewnych pociągnięć politycznych, a to w związku z zapowiedzianym na 15 sierpnia zjazdem chłopskim i manifestacjami ku czci poległych chłopów w walce z bolszewikami, zorganizowanymi przez Stronnictwo Ludowe.

Jak widać, nie zanosi się bynajmniej w tym roku na t. zw. sezon ogórkowy.

Warszawa. — Agencja Press donosi,

że do Warszawy napływają doniesienia o przygotowaniach do manifestacji ludowych w dniu 15 sierpnia. Jak się zdaje, największe obchody sierpniowe odbędą się w tym roku w województwie krakowskim.

## Co opowiadają uciekinierzy

Z PIEKŁA HISZPAŃSKIEGO.

Genua. — Do portu w Genui przybył statek „Princessa Maria“, który przywiózł 1,500 uciekinierów z Barcelony. W tłumie tych, którzy uciekli ze straszliwego piekła w stolicy Katalonii, znajduje się 800 Włochów i 700 innych osób różnej narodowości, przeważnie Niemców, a także i Polaków, Argentczyków Amerykanów i Czechów.

Uciekinierzy mają jeszcze na twarzy znaki cierpienia i trwogi panicznej, przeżyte w dniach tragicznej rewolucji. — Prawie wszyscy przybyli do Genui tylko w tem, co mają na sobie, niemając czasu zabrać ze sobą bagażów.

Co opowiadają ci nieszczęśliwcy? Porządek i prawo zniknęły z Barcelony. W dniach rewolty Barcelona stała się ogrodem udręceń.

Kapucyn O. Ernesto Minar opowiada, że zakonnicy, zakonnice i księża zabijani byli całymi dziesiątkami. Nad trupami ich pastwiła się jeszcze wściekłość anarchistów.

Jeden szczegół niezwykle okrucieństwa opowiadało wielu zbiegów. Z krypt kościoła na Paseo San Juan tłum wyciągnął zwłoki zakonnic i umieściwszy napół wyschnięte szkielety na marach, obnosil je w makabrycznym, jakby karnawałowym pochodzie przez ulice miasta, przy-

czając się w tym roku w województwie krakowskim.

## PRZYWÓDCY B. WYZWOLENIA U PREMERA.

Warszawa. — Prezes Rady ministrów gen. Ślawa-Składkowski przyjął w środę senatora Róga, a następnie Marjana Malinowskiego.

## PREMIER SKŁADKOWSKI NA INSPEKCJI POW. KALISKIEGO I TURKIEKIEGO.

Warszawa. — Dnia 28 b. m. premier Składkowski przeprowadził inspekcję powiatu kaliskiego i tureckiego w woj. łódzkim.

czem jakiś żartowniś umieścił w zębach ofiar zapalone cygara. Podobny epizod zanotowano w starym kościele w Belen, gdzie wystawiono na widok publiczny — przed bramą, trupy proboszcza i zakrystjana, pocięte na kawałki.

Kościół Serca Jezusowego w Tibidabo został — podobnie reszta jak wszystkie inne kościoły miasta — spalony, a kapłani włoscy i mniszy z miejscowego klasztoru uciekli przed śmiercią jedynie w przebraniu cywilnym.

Wielkie Kolegium Salezjanów zostało skonfiskowane i instruktorzy anarchiści zajęli w niem swoje kwatery. Na Rambla Grosca trup kapłana rozciągnięty na środku ulicy, był łożony i kopany przez gromady pijanych komunistów.

Zbiegowie opowiadają, że na parę minut przed podniesieniem kotwicy przez wioski parowiec, biegiem rozpędził się do pomostu 5-ciu Francuzów, chcąc dostać się na pokład. Zostali oni skoszeni salwą karabinu maszynowego.

W Barcelonie rozszala się pogłoska, iż grupa powstańców schroniła się w pewnym domu. Wtedy oddział zbrojnych kobiet poczał strzelać do wnętrza domu. — Strzelanina trwała godzinę.

„Przywódcą Niemców w Barcelonie dr. Hessermann opowiada o tragicznych

przejsiach swoich rodaków: wszystkie ich domy i sklepy zostały zdemolowane i obrabowane, 5-ciu Niemców zostało zabitych.

Oddziały uzbrojonych robotników przebiegały wszystkie mieszkania w poszukiwaniu materaców, których użyto na barykady uliczne. Rabowano zapasy żywności, wymuszano olbrzymie okupy.

Duże szkody ponieśli obywatele włoscy, przeciw którym zwrócił się gniew rozbestwionego tłumu. Wielu robotników włoskich musiało opuścić warsztaty pracy. W towarzystwie żeglugowem „Italia“ obrabowano kasę pancerną. W fabryce „Pirelli“, zatrudniającej 3,500 robotników musieli uciec wszyscy kierownicy.

Różwściekienie walczących w Barcelonie było bardzo wielkie: zwłoki końskie używane były jako barykady uliczne.

Specjalnem okrucieństwem odznaczyły się kobiety, które podniecały mężczyzn do bestjalstwa. Dwóch Włochów zostało zabitych; jeden z nich został rozstrzelany w mieszkaniu, ponieważ nie chciał iść do aresztu pod eskortą anarchistów.

1,600 uciekinierów z Barcelony powitało port w Genui jako oazę ratunku i wyzwolenia od śmierci, szalejącej w stolicy Katalonii.

## Watykan wstrząśnięty

wydarzeniami w Hiszpanji.

Wiedeń. — Wedle doniesień z kół watykańskich, nadchodzą obecnie do Watykanu rozpaczliwe telegramy, donoszące o okrutnych prześladowaniach duchownych katolickich przez anarchistyczne bojówki czerwone. Na Papieża wiadomości te wywarły wstrząsające wrażenie. Sytuacja jest tem bardziej rozpaczalna, że Watykan nie posiada narazie żadnej możliwości interwencji. Stosunki dyplomatyczne z Madrytem, choćby nawet za pośrednictwem państw neutralnych są silnie ograniczone, nie mówiąc już o tem, że rząd hiszpański nie posiada żadnego wpływu na podległe mu władze prowincjonalne.

Watykan równocześnie za przeczą wszystkim doniesieniom o rzekomym konfakcie duchowieństwa katolickiego w Hiszpanji z kołami faszystowskimi w Rzymie. Wiadomości te rozsiewane są głównie dlatego, aby pomócić duchowieństwu katolickiemu do uprawiania jakiejś akcji politycznej. Natomiast prawdą jest, że władze włoskie zaaprobowały inicjatywę Watykanu, aby włoskie okręty wojenne — znajdujące się obecnie na wodach hiszpańskich, zabraly na pokład także prześladowanych księży katolickich dla ratowania ich od niechybnej śmierci.

Koła watykańskie wyrażają się z największym pesymizmem o najbliższym rozwoju wypadków w Hiszpanji.



Przywódcy rewolucji hiszpańskiej.

Na zdjęciu naszym reprodukujemy pulkowników hiszpańskich: Arevalo, komendanta wojskowego terenów zajętych przez powstańców, oraz Serra, komendanta cywilnego zajętych terytoriów. Są oni obaj wybitnymi przywódcami ruchu powstańczego w północnej części kraju

Wszyscy Kupują w KSIĘGARNI I SKLEPIE „Goniec Czestochowski“ Aleja 26, tel. 20-50

# Ostrożna konferencja

Trudno sobie wyobrazić bardziej ubogą w treść konferencję, jak ta, którą odbyły trzy mocarstwa locarńskie w Londynie. Dla przezorności nawet nie nadano obradom tym tytułu „konferencja”, by nie drażnić Niemiec i Włoch, które nie stawily się na zaproszenie. Nazwano kilkunastu rozmowy premierów i ministrów spraw zagranicznych Anglii, Francji i Belgii „zebraniem”, które ma być wstępem do dalszych „zebrań”, jakie z udziałem Niemiec i Włoch mają się odbyć mniej więcej w październiku.

Ale ostrożność posunięto jeszcze dalej. W komunikacie urzędowym, który pomoc był gotów przed rozpoczęciem zjazdu, stwierdzono konieczność zlikwidowania „situacji, wytworzonej przez inicjatywę niemiecką z dnia 7 marca”.

Cóż to za „inicjatywa” niemiecka? Poprostu militarystyka Nadrenji, która w marcu wywołała przecie w Paryżu najbardziej namiętne i ostre protesty, grożąc wybuchem ostrego kryzysu międzynarodowego. W cztery miesiące potem „jaskrawe pogwałcenie traktatu” przeistoczyło się w niewinną „inicjatywę niemiecką z dnia 7 marca”. Opozycyjna prasa francuska ma materiał do zjadliwej satyry, ale z drugiej strony taki obrót sprawy był łatwy do przewidzenia dla umysłowych trzeźwych i realnych. Czy w świecie takiego rozwoju wypadków Polska nie postąpiła słusznie, zachowując w groźnych i nerwowych dniach marcowych spokój i zimną krew?

Lecz jakie są wyniki londyńskiej konferencji? Właściwie bardzo skromne. Nie posuwają one w żadnym punkcie zagadnień, związanych z kryzysem nadreńskim. Dopiero przyszła konferencja pięciu mocarstw, które w r. 1925 podpisały układ reński, ma załatwić sprawę bezpieczeństwa na granicy francusko-niemieckiej. Narazie wszystkie państwa pozostają na swoich pozycjach. Tyle tylko, że nie stawia się już Niemcom warunków, od których miały być uzależnione ich udział w obradach. Zapominano jakoś o żądaniu od nich odpowiedzi na słynne pytanie angielskie z dn. 6 maja. — Nikt też już nie wspomina o konieczności przywrócenia przez Rzeszę w Nadrenji stanu, jaki istniał przed militarystyką tego obszaru.

Rząd francuski przeprowadził co prawda umieszczenie w komunikacie urzędowym, wydanym w Londynie, wzmianki o układzie z 19 marca, który zawierał obietnicę przyjęcia przez Wielką Brytanię z militarną pomocą Francji i Belgii na wypadek zaatakowania tych państw, oraz przewidywał współpracę sztabów generalnych mocarstw, wiernych Locarnu, ale z drugiej strony zrobiono wszelkie możliwe wysiłki, by zapewnić Niemcy i Włochy, że rozmowy z nimi prowadzone będą na zasadach zupełnej równości.

I to jest niewątpliwie jedynie nowa tendencja, która zarysowała się dość wyraźnie w Londynie. Ustęp drugi komunikatu londyńskiego przeciwstawia się usilnie podziałowi Europy na dwa zwalczające się bloki. Istotnie powstanie bloków prędzej, czy później musiałyby doprowadzić do katastrofy. Nikt bardziej od Polski nie może sobie zdawać sprawy z niebezpieczeństwa dzielenia państw europejskich dajmy na to na bloki narodów „autorytarywnych” z jednej strony a „demokratycznych” z drugiej: Polska stale przestrzegała przed tego rodzaju podziałem naszego kontynentu. Dlatego też generalną tendencją komunikatu londyńskiego uznać należy za zdrową.

Obrady londyńskie dotyczyły spraw nadreńskich. Sprawy te mają być tematem przyszłej konferencji pięciu mocarstw. Nic w tem dziwnego, gdyż mocarstwa te bezpośrednio zainteresowane są w ułożeniu stosunków nad Renem.

Inaczej wszakże należałoby odnieść się do tych obrad, gdyby miały się one rozciągnąć na sprawy, obchodzące inne części Europy. Wówczas obrady te nie mogłyby się odbyć bez udziału państw również bezpośrednio zainteresowanych. Coprawda teza „nic o nas bez nas” spotkała się z ogólnym uznaniem, coprawda, komunikat londyński, wspominając mgliście i na dalszym planie o jakiejś ogólnej konferencji europejskiej, przewiduje

„współpracę innych zainteresowanych mocarstw”, to jednak stanowczo zastrzeżono, że nie nigdzie nie może nastąpić bez zgody państw zainteresowanych musi być stale przypominać. Wciąż bowiem pokutuje pomysł utworzenia dyrektoriatu czterech mocarstw zachodnich, któryby dyktował pokój reszcie Europy.

Zebranie londyńskie nazwalimy „ostrożną konferencją”. Ostrożność ta jest dowodem istniejących nadal trudności w położeniu międzynarodowym. Stanowisko Niemiec i Włoch wobec obrad londyńskich jest nadal pełne rezerwy. Włochy wciąż uważają, iż są przez Anglię dyplomatycznie oszczone, Niemcy nie zmieniały swego stosunku do układu francusko-sowieckiego. W tych warunkach nie można liczyć na szybkie wyjaśnienie sytuacji mimo oględności, wprowadzonej obecnie do języka politycznego.

Trudno zatem spodziewać się powstania jakiejś ogólnej koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo każdego państwa opierać się będzie nadal na jego własnej sile oraz na układzie politycznym przez niego samego wytworzonym. Polska dobrze zdaje sobie z tego sprawę. R...

## Austria pod opieką Niemiec

KOŚCIÓŁ NIE DA SIĘ WCIAGNĄĆ W ZADNE MATACTWA.

Wiedeń. — Świat polityczny Austrii jest pod silnym wrażeniem deklaracji, jaką złożył arcybiskup Waitz w czasie wizyty swej w akademii w Salzburgu. Redakcja „Reichspostu”, powiedział arcybiskup, ogłosiła 23-go lipca artykuł p. t. „11 lipca w świetle katolicyzmu” i jako autora podala bliżej nieokreślonego księdza kościoła austriackiego. Otóż imieniem Episkopatu stwierdzam, że nie ma on nic wspólnego z tym artykułem. Episkopat odrzuca zawarte tam przesadne i opaczne niemiemanie i wyraża ubolewanie, że nadużywa się jego autorytetu.

Odkąd istnieje „Reichspost” jego oficjalny dziennik katolicki, zdarza się po raz pierwszy, że dostojnik Kościoła musi publicznie zdezawuować redakcję katolicką i sformułować pod jej adresem ciężkie zarzuty, że nadużyła powagi Episkopatu. Chodzi tu głównie o ten ustęp artykułu, „Reichspost” z dn. 23 b. m., który starał się ideje narodowo-niemieckie czy też wielkoniemieckie przemycić w prasie katolickiej, co, według zgodnego twierdzenia dzienników w kołach prawdziwie katolickich, stojących na

gruncie austriackości wywołało ogromne zaniepokojenie.

Wewnętrzno-polityczne skutki tej deklaracji są bardzo poważne. Przedewszystkiem odsłania ona głęboki rozłam katolicki w obozie rządowym, co dla Schuschnigga ani ze względów ideowo-moralnych, ani politycznych, nie może być obojętne. W tym samym czasie, kiedy ustał arcybiskupa Waitza Episkopat, tutejszy wypowiedział się przeciwko przesadnej i opacznej interpretacji umowy austriacko-niemieckiej na lamach „Reichspostu” władze tutejsze skonfiskowały ostatni numer tygodnika katolickiego „Der christliche Standesstaat”, ponieważ poddano tam surowej krytyce fakt zbytniego podkreślenia niemieckości Austrii w umowie z dn. 11 lipca.

Tarcia między dwoma odłamami katolików austriackich wydajątniają się w sposób aż nazbyt wyraźny. Na tem tle zrodziły się zapewne krążące tu od 2-ch dni pogłoski na temat zmian, względnie dalszej rekonstrukcji gabinetu kanclerza Schuschnigga.

## TELEGRAMY

BUNT GWARDJI CYWILNEJ.

Paryż. — Według przejętej przez pisma francuskie informacji rozgłoszanej w Burgo, nadanej o godz. 0.30, oddziały gwardji cywilnej w Madrycie wystąpiły przeciwko rządowi i zajęły szereg gmachów rządowych, m. in. ministerjum komunikacji. Dotychczas brak potwierdzenia tej wiadomości. To samo źródło podało, że oddziały wojsk powstańczych maszerują z Cordoby na Madryt natkną się na silną grupę milicji. Po krótkiej i zaciętej bitwie oddziały milicji zmuszone zostały do odwrotu. Cołające się wojska frontu ludowego pozostawily na placu boju 20 armat.

SUKCESY POWSTANCÓW.

Paryż. — Radjostacja sewilska podała wiadomość, że miasto Huelva miało się poddać wojskom powstańczym. Gubernator prowincji, burmistrz miasta oraz podpułkownik, komendant miasta zbiegli.

Paryż. — Według utrzymywanych wiadomości z Lizbony, na gmachach publicznych w Badajoz wywieszono białe chorągwie. Wkroczenie wojsk powstańczych do miasta należy się spodziewać w godzinach południowych.

KŁĘSKA RZĄDU MADRYCKIEGO.

Lizbona. — Stacja radiowa w Tetuanie donosi: Wojska powstańcze, posuwając się w kierunku Malagi, zajęły miejscowość Lobrigo. Straże przednie morskiej grupy gen. Mollo złamały opór wojsk rządowych w Samosierze i posuwają się w kierunku

OFENSYWA NA SAN SEBASTIAN.

Paryż. — Jak donoszą z San Sebastian, wyruszył wczoraj z Tolosa oddział gwardji czerwonej, liczący kilka tysięcy ludzi, aby zastąpić drogę maszerującemu w kierunku San Sebastian wojskom gen. Mollo.

## Powstańcy hiszpańscy przeciw Francji.

Berlin, 29.7. — Donoszą z Gibraltaru o przemówieniu gen. Queipo do Llano, w którym oświadczył on, że grupa wojskowa po dojściu do władzy zerwie stosunki z lewicowym rządem francuskim.

Generał zwrócił się do rządu włoskiego angielskiego i niemieckiego z prośbą o pomoc, oświadczając, że każdy samolot angielski, włoski lub niemiecki, który wylądował na lotnisku w Sewilli, będzie natychmiast zapalony.

## PANCERNIK NIEMIECKI W BARCELONIE.

Berlin. — Wedle otrzymanych tu doniesień, pancernik niemiecki Admiral Scherr zawiął do Barcelony.

GIL ROBLES W LIZBONIE.

Paryż. — Przedstawiciel agencji Havasa odbył w Lizbonie rozmowę z przybyłym tam przywódcą hiszpańskiej katolickiej akcji ludowej Gil Roblosem. Wybitny polityk hiszpański oświadczył na wstępie, że o polityce mówić nie będzie. Przybył on do Portugalii, gdzie zamierza przedewszystkiem kilka dni wypocząć. W dalszym ciągu rozmowy Gil Robles wyraził się z wielkim uznaniem o polityce dr. Salazara oraz o wybitnych zasługach tragicznie zmarłego generała hiszpańskiego Sanjurjo.

## BOHATERSTWO HOLENDERSKICH INŻYNIERÓW.

Amsterdam. — Rząd holenderski, o trzymawszy od swych placówek konsularnych w Barcelonie i Maladze wezwanie o pomoc, wysłał statki „Agamemnon” i „Tiberius” z poleceniem zaopiekowania się holenderskimi obywatelami.

Zarząd holenderskiego przemysłu sztucznego jedwabiu w Berda otrzymał wiadomość, że filija tego przedsiębiorstwa w Barcelonie została zaatakowana przez uzbrowiony tłum. 8 holenderskich inżynierów i 30 hiszpańskich robotników stawilo z bronią w rękę opór. Zabudowania fabryczne udało się uratować, firma utraciła jedynie kilkanaście samochodów ciężarowych, które stały na podwórzu fabryki

## Działacze z Moskwy

organizują w Paryżu „pomoc” dla Hiszpanji.

Paryż. — „Le Matin”, który ogłasza od kilku dni rewelacje o akcji Komint, na terenie Hiszpanji i Francji, donosi, że paryskie biuro Komintu zostało poważnie powiększone. Centrala moskiewska przesłała rzekomo do Paryża szereg swoich najwybitniejszych działaczy, którzy z Paryża organizować mają pomoc dla Frontu Ludowego i organizacjom komunistycznym w Hiszpanji.

Jak twierdzi „Matin”, w tym celu przydzielono do biura paryskiego Primakowa vel Primaka, który miał już bawić w marcu b. r. w Hiszpanji. Primakow ma być tym, który w swoim czasie organizował pod pseudonimem gen. Lina pierwszą armię czerwoną w Chinach. Towarzyszyć mu mają: Lotysz Patris, Niemiec Walter, który w r. 1920 miał brać udział w ruchu komunistycznym w Bawarii i Austrjak Stillermann, który ma być jednym z komendantów powstańa socjalistyczno-lewicowego w Ottakringu oraz Włoch Bounarotti młody działacz włoski.

## Krwawy bój o Madryt rozpoczęty

KTO ZWYCIĘZY I KIEDY SIĘ SKONCZY?

Londyn. — Według otrzymanych przez biuro „Reutera” telefonicznych wiadomości z Madrytu, walki o stolicę weszły w stadium rozstrzygające. Jak podkreśla madrycki korespondent „Reutera”, los stolicy rozstrzygnąć się może w ciągu najbliższych godzin. Madryt jest w tej chwili celem koncentrycznego ataku z południa i północy. Na wzgórzach położonych na północ od Madrytu toczą się zacięte walki między korpusem zbrojnym oddziałów rządowych, liczących około 12.000 ludzi i strażą przednią gen. Mollo.

Paryż. — Wódz powstańców w Andaluzyi, generał Queipo de Llano wygłosił przed mikrofonem sewilskiej stacji radiowej przemówienie, w którym podkreślił, że informacje rozsywane przez madrycką

stację radiową są z gruntu fałszywe. Wbrew wiadomościom podawanym przez Madryt, Toledo, Teruel, Saragossa i Cordoba znajdują się w rękach wojsk powstańczych. Powstańcy zdobywają jedne po drugiej miejscowości położone w prowincji Huelva. Wczoraj zajęto w tej prowincji 8 nowych miejscowości. W miejscowościach tych stwierdzono, że władze frontu ludowego skonfiskowały odbiorniki radiowe, pozostawiając jedynie po jednym odbiorniku w sojalistycznych i komunistycznych domach związkowych. W ten sposób — podkreśla generał — ulżyto przed ludnością prowincji istotny stan rzeczy.

W dalszym ciągu swego przemówienia generał Queipo de Llano oświadczył, że wojska powstańcze zajęły wczoraj połud-

niowe stoki Sierra Guadarama i zdobyły wioskę Guadarama, oddaloną zaledwie 40 km. od Madrytu.

Na wschód od tej wioski stoją wojska gen. Mollo, które w dniu wczorajszym obeszły stoki południowe Samoserry i zajęły miejscowość Buitragi oddaloną 80 km. od stolicy.

Front południowy otrzymał nowe posiłki z Afryki. Wzmocnione oddziały południowej armii powstańczej wyruszyły niezwłocznie w kierunku Madrytu. Generał podkreślił, że wojska powstańcze zestrzeliły dotychczas 22 samoloty rządowe. Grupa samolotów powstańczych zbombardowała wczoraj lotnisko madryckie.

### HARCERZE POLSCY W GOSCINIE U SKAUTÓW FINLANDZKICH.

Hangö. — Harcerski jacht szkolny „Zawisza Czarny” zawinął w dniu 22 b. m. do Hangö (Finlandja). W dniu 23 b. m. 13-tu harcerzy pod dowództwem kapitana statku gen. Zaruskiego udano się z pokładu na zlot skautów fińskich do Kultusant; reprezentacja wzięła również udział w zlocie skautów fińskich w Turkoö (Abo), witana serdecznie przez miejscowe władze fińskie.

W dniu 24 b. m. harcerze powrócili na pokład i nazajutrz „Zawisza Czarny” wyruszył do Gdyni.

### BURZA WYRZĄZIŁA WIELE SZKÓD W GDAŃSKU.

Gdańsk. — Burza, która przeszła we wtorek nad terenem Wolnego Miasta, a która przybrała dawno nienotowane rozmiary, wyrządziła w Gdańsku i okolicy



Wyląd polskich olimpijczyków do Berlina.

Wczoraj o godz. 9.15 rano wylądowała do Berlina polska reprezentacja olimpijska, żegnana na dworcu kolejowym przez przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Państwa Urzędu W. F. i P. W., oraz licznych dziennikarzy sportowych i tłumy publiczności. — Na zdjęciu naszym polscy olimpijczycy w momencie odjazdu pociągu.

wiele poważnych szkód.

Połączenia telefoniczne i przewody elektryczne zostały przerwane. Kilka budynków, w szczególności w pobliżu Wisły zostało uszkodzonych, wskutek uderzeń piorunów.

wej, wywarła w Paryżu duże wrażenie. Słowa dowódcy powstańców, w których on stwierdza, że Francuzi już dostarczyli Madrytowi 25 samolotów i 12.000 bomb — służą opozycji francuskiej do ostrych ataków przeciw rządowi Leona Bluma. Rząd atakowany jest również za to, że zezwolił na uformowanie na terytorjum Francji oddziałów ochotniczych, złożonych z tutejszych emigrantów hiszpańskich, którzy w środę wieczór mieli opuścić Tuluzę, udając się z pomocą wojskom czerwonym.

**Dobre pismo, dobry dziennik mielący, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.**

Ogłoszona dziś w Londynie zamienną deklaracją gen. Franco, pełna groźb dla europejskiej sytuacji międzynarodowej.

## Niezwykle krwawa bitwa

NA PÓLNOCY OD MADRYTU.

Wiedeń. — W obliczu bliskiego już terminu rozpoczęcia ofensywy wojsk powstańczych na Madryt, rząd madrycki postanowił zaatakować już teraz wojska powstańcze w 4-ch punktach strategicznych. Na północnym wschodzie rozpoczął się atak wojsk rządowych na Saragossę, na południowym zachodzie maszerują wojska rządowe na Sewillę, zaś na południu usiłuje rząd madrycki zdobyć Cordobę. Na północy toczą się ostre potyczki w górach, położonych między Madrytem a Burgos. Powstańcy oczekują nadejścia 10.000 żołnierzy gen. Franco z Marokka.

Wedle doniesień z ostatniej chwili, toczyła się w środę niezwykle krwawa bitwa na północy od Madrytu między wojskami gen. Moli a wojskami rządowymi, którym na pomoc przysłyły silne oddziały z Madrytu.

Po 4-godzinnej bitwie wojska rządowe zostały krwawo odparte. Po obu stronach walczono z niezwykle żęciotnością. Wszyscy wzięci do niewoli jeńcy zostali natychmiast rozstrzelani. Gen. Rocamora, pierwszy adjutant gen. Moli, przyznaje, że dotąd

jeszcze nie udało się wojskom powstańczym otoczyć Madrytu ze wszystkich stron, przez co rząd madrycki jest w stanie zaopatrywania się w żywność w Walencji. W najbliższych godzinach nadejdą jednak znaczne posiłki wojsk powstańczych z Sewilli.

Na froncie południowym sytuacja dla powstańców jest znacznie mniej pomyślna. Gen. Llano powstrzymał wprawdzie napór wojsk rządowych pod Sewillą, został jednak zmuszony do rozpoczęcia odwrotu.

Część rządowej floty hiszpańskiej ostrzeliwano ponownie przez dwie godziny Ceutę. Wszystkie urządzenia portowe zostały zniszczone, jak również i niektóre dzielnice miasta wraz z ratuszem. — Niemniej powstańcy zapobiegli lądowaniu wiernych rządowi marynarzy, bombardując z rozkazu gen. Franco okręty rządowe z samolotu. Mówi się o 500 zabitych.

Wedle doniesień z Gibraltaru, gen. Franco odleciał już do Sewilli celem udzielenia gen. Llano ważnych instrukcyj, dotyczących dalszych operacyj.

### ZGON SOBOWTÓRA BRIANDA.

Londyn. — W Londynie zmarł pastor Mac Feyden, który był tak podobny do Brianda, jak dwie kropki wody. W roku 1922 pastor, będąc w Norymbierdze, wstąpił do restauracji za znajomym. Po dobiegnięciu Mac Feyden'a do Brianda spowodowało, iż przed restauracją zebrał się tłum ludzi, z którego padły nie dwuznaczne groźby pod adresem rzekomo Brianda. Dopiero interwencja policjanta, któremu Mac Feyden okazał legitymację, przyczyniła się do uspokojenia tłumy.

### KATASTROFA EKSPRESU TRANSYBERYJSKIEGO.

Szanghaj. — Z Charbina donoszą, że na stromym odcinku toru między Khingan i Pokotu wykołował się ekspres transyberyjski. Druga lokomotywa pociągu, dwa wagony trzeciej klasy i wagon pocztowy spadły z wysokiego stoku.

Wozy pierwszej i drugiej klasy zostały na szynach. Dokładna liczba ofiar wśród podróżnych nie jest jeszcze znana: istnieje obawa, że jest bardzo wielka.

### INSPEKCJA WICEMIN. SKARBU.

Warszawa. — We wtorek zastępu-

jący p. ministra skarbu wiceminister Świtalski przybył o godz. 8 rano do okr. Izby skarbowej w Warszawie.

Po sprawdzeniu listy obecności Izby skarbowej i mieszczących się w tym samym gmachu 3 urzędów skarbowych na powiat warszawski, p. wiceminister, stwierdził nieobecność 4 urzędników przy stanie 254 (dwóch w Izbie i po jednym w 1-szym i 3-cim urzędzie skarbowym) i polecił dyrektorowi Izby przeprowadzić dochodzenia oraz wyciągnąć odpowiednie wnioski...

### „Fundusz Pracy” uzyskał nowe kredyty.

Warszawa. — Wobec ciężkiej sytuacji na rynku pracy, Fundusz Pracy przyspieszył wiosną bieżącego roku finansowanie robót publicznych, dzięki czemu w pierwszych miesiącach sezonu tych robót, osiągnięty został stosunkowo wysoki poziom zatrudnienia.

Kredyty, jakimi Fundusz Pracy rozporządzał dotąd na cele robót publicz-

nych, były jednak w roku bieżącym znacznie niższe, aniżeli w roku ubiegłym, wobec czego zatrudnienie na robotach publicznych w granicach dotychczasowych kredytów, musiałyby gwałtownie spaść już w końcu lipca.

W związku z powyższym Fundusz Pracy uzyskał dalsze kredyty z min. skarbu, dzięki czemu suma ogólna, jaką dysponuje Fundusz Pracy na roboty publiczne w roku bieżącym, będzie zaledwie o kilka milionów niższa niż w roku ubiegłym. Stan zatrudnienia na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy, nie będzie mógł coprawda ulec zwiększeniu, jednak ze wysokość zatrudnienia będzie można utrzymać do jesieni w przybliżeniu w granicach, osiągniętych w czerwcu i lipcu b. r.

### MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W SALONIKACH.

Gdynia. — W terminie od 6 do 27 września 1936 r. odbędzie się Międzynarodowa Wystawa w Salonikach, w której mogą brać udział również i wystawcy polscy. Dla ułatwienia wystawcom polskim wzięcia udziału w tej wystawie dwie polskie linie żeglowne przewozić będą eksponaty na tę wystawę z Gdyni i Gdańska do Salonik i spowrotem bezpłatnie.

### „Wspólnota Interesów” w rękach polskich.

Warszawa. — Po dłuższych pertraktacjach, prowadzonych przez zastępców niemieckich akcjonariuszy i wierzyteli „Wspólnoty Interesów”, działającej z pozoru rządu Rzeczy Niemieckiej, i osoby, upoważnionej przez rząd polski — została w dniu 25-go b. m. podpisana w Warszawie umowa, dotycząca przyszłego stanu własności „Wspólnoty Interesów”.

Na mocy tej umowy, spółka, powołana przez stronę polską, przejmując cały, znajdujący się w rękach grupy niemieckiej portfel akcyjny, oraz wierzytelności grupy niemieckiej do „Wspólnoty Interesów”.

Jako zapłatę grupa niemiecka otrzymuje obligacje długoterminowe, gwarantowane w znacznej części przez skarbu polski.

Przez zawarcie powyższej umowy umożliwiona zostanie sanacja przedsiębiorstwa „Wspólnoty Interesów”, pozostającego od dłuższego czasu pod nadzorem sądowym.

### W OBRONIE KOBIEC PRACUJĄCYCH.

Warszawa. — Zarząd główny stow. urzędników państwowych złożył w prezydium Rady ministrów memoriał dotyczący interesów zawodowych kobiet pracujących w urzędach i instytucjach państwowych. Memoriał wysuwa m. in. postulat zaniechania redukcji kobiet zamężnych z powodu ich stanu cywilnego, uwzględniania w należytnym stopniu kobiet przy przemianowaniach na urzędników etatowych osób, mianowanych przez zarządzenia lub zatrudnionych na podstawie kontraktów, przy awansach, nadawaniu stanowisk kierowniczych i t. d.

### Ządanie właścicieli TAKSÓWEK.

Warszawa. — Związek właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie wystosował do prez. miasta obszerny memoriał, w którym zaznacza m. in., że dorożki samochodowe od samego początku swego istnienia w przeciwieństwie do dorożek konnych, posiadają liczniki. Dorożki konne biorą w jednym wypadku podwójnie lub potrójnie, w innym znów przewożą pasażerów poniżej ustalonej taksy. Wobec braku liczników niema możliwości kontroli, przyczem niejednokrotnie dorożkarze większą część zarobków biorą dla siebie. Następnie memoriał domaga się przeniesienia dorożek ze śródmieścia na przedmieścia ze względu na podniesienie wyglądu estetycznego miasta i t. p.

W konkluzji memoriał prosi prezydenta o wydanie następujących zarządzeń: 1) zaopatrzenia dorożek konnych w liczniki z taksą niekonkurencyjną dla taksówek; 2) ograniczenia ilości dorożek konnych; 3) skasowa-



## ZYGMUNT KOKULAR

B. PRZEMYSŁOWIEC

Oficer i korp. wschodn., Dowódca oddz. bojowego P.O.W. Po krótkich cierpieniach zmarł dnia 29 lipca 1936 r., przeżywszy lat 62.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Wilsona 32 na cmentarz na Kule nastąpi w piątek, dnia 31 bm. o g. 16-iej. O czym zawiadamiają krewnych, przyjacieli i znanych, pograżeni w głębokim smutku: żona, siostra synowie, synowa i wnuczka.

## Ludwik Leganowski

mistrz stelmachcki.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich cierpieniach zmarł dn. 29 lipca 1936 r., przeżywszy lat 78.

Wyprowadzenie drogiem nam zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 81, do kościoła św. Rodziny nastąpi dnia 31 b. m. o godz. 3 p. p., po czym pogrzeb na cmentarzu na Kulach.

O smutnych tych obrzędach zawiadamia

RODZINA.

nia postoju dorożek konnych w śródmieściu wzgl. ich ograniczenie do minimum, 4) ścisłego przestrzegania do zwolonej ilości przewożenia pasażerów.

### WYKRYCIE WIELKICH AFER DEWIZOWYCH.

Warszawa. — Władze inspektoratu dewizowego wykryły olbrzymią aferę wywozu dewiz z Polski. Machinacje te uprawiał jeden z wielkich concernów przemysłowych w Katowicach. Zebrane dotąd dane wskazują, że concern ten przedmyślał zagranicę dewiz na sumę pół miliona złotych. Sprawę przekazał władzom prokuratorskim.

Poza tem zakończono już dochodzenie w sprawie potajemnego banku w Warszawie, który skupował i sprzedawał dewizy.

W sprawie tej pociągnięto do odpowiedzialności 8 osób.

### Katastrofa samolotu

czwiczebnego pod Warszawą.

Warszawa. — Wczoraj z lotniska 6 pułk lotn. wystartował do lotu czwiczebnego pilot - kapral Franciszek Dębski na aparacie myśliwskim „R. 13. D.". W pewnej chwili, gdy samolot minął Warszawę, szybował nad osiedlem Jelonki, aparat wskutek jakiegoś defektu stracił równowagę i runął na pole. Jednocześnie nastąpił wybuch i aparat stanął w płomieniach.

Na miejsce katastrofy nadbiegli okoliczni mieszkańcy, którzy z pod szczytów płonącego samolotu wydobyli ciężko ranego pilota. Na miejsce przybyła karetka Centrum wyszkolenia sanitarnego, którą przewieziono Dębskiego do szpitala im. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie.

Komisja techniczna zajęła się zbadaniem przyczyny katastrofy. Z aparatu po został tylko szkielet.

### ADW. HOFMOKL - OSTROWSKI NA WOLNOŚCI.

Warszawa. — Aresztowany tymczasowo adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski wniosł do sądu okręgowego prośbę o wypuszczenie go na wolność z tem, że zobowiązuje się nie stawać w sądach jako adwokat do czasu upromoczenia się wyroku w jego sprawie o obrzędzie rzędu.

W związku z tem sąd okręgowy w Warszawie w dniu 29 lipca b. r. zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanowił zwolnić oekarzonego z aresztu za kaucją w wysokości 1000 zł.

Wobec złożenia powyższej kaucji, adwokat Hofmokl - Ostrowski opuścił w tymże dniu więzienie przy ul. Rakowieckiej.

### ARESZTOWANIE „SZANTAZYSTÓW SPORTOWYCH”.

Katowice. — We wtorek w godzinach popołudniowych na polecenie władz prokuratorskich, aresztowany został w Katowicach współpracownik działu sportowego łódzkiego „Expressu Ilustrowanego” w Katowicach, Edwin Wiener i b. płatny sekretarz Śląskiego Okręgu Zw. Piłki Nożnej, Wilhelm Wylezół.

Obja zostali aresztowani pod zarzutem usiłowanego wymuszenia na Bielsko Bialskim Towarzystwie Sportowem w Bielsku. W sprawie tej od kilku tygodni prowadzone były dochodzenia policyjne, w których wyniku nastąpiły sensacyjne aresztowania.

Obja wspomniani „działacze” sportowi

usładowali wymusić na Bielsko Bialskiem Tow. Sportowem 400 zł.

### MUCULI PRZEPĘDZIŁI HANDLARZY-ZYDÓW NA ODPUSZCIE.

Lwów. — Maniawa, wieś leżąca w powiecie nadworniańskim, dawniej siedziba klasztoru bazylikańskiego, jest popularnym wśród okolicznego ludu ruskim miejscem odpustowym. Ostatnio odbył się tam odpust, na który poza tłumami okolicznych włościanstwa zjechali się, jak zwykle, w pokaźnej liczbie żydowscy straganiarze.

Interes jednak im nie poszedł, albowiem młodzież ruska kijami przepędziła żydowskich przekupniów; policja interwenjowała na miejscu tak, że nie doszło do poważniejszych rozruchów.

### SAMOBÓJSTWO URZEDNIKA PO STRACIE 13.000 ŻŁ.

Warszawa. — W centrali biura „Polski Eksport Rolny”, przy ul. Marszałkowskiej, przybyli rano do biura pracownicy znaleźli bez życia pracownika, 34-letniego Kazimierza Chrzaszczewskiego. Siedział on na krześle, trzymając w ustach rurkę gumową od maszynki gazowej. Wezwany lekarz stwierdził śmierć.

Samobójca zostawił listy, z których wynika, że przed dwoma dniami miał powierzone wysłanie 13.000 zł. listami wartościowymi i na pocztę głównej skradziono mu całą sumę.

Nie wiedząc, jak wybrnąć z sytuacji, Chrzaszczewski posłał w listach wartościowych skrawki papieru, lecz trapiiony wyrzutami sumienia, popełnił samobójstwo.

Chrzaszczewski pracował w firmie dwa lata i miał najlepszą opinię. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

### STRASZNY WYPADEK MOTOCYKLISTY.

Katowice. — Na szosie w Leszczynach w pow. rybnickim, wydarzył się straszny wypadek motocyklowy. Jadącemu ze znaczną szybkością motocyklicie Mazurkowi, spadł nagle z koła łańcuch. Motocyklista wyrzucił się na szosie i uderzył z całej siły głową o kamienie. Nieszczęśliwy motocyklista doznał wstrząsu mózgu, złamania obojczyka, oraz poważnych obrażeń na całym ciele. Nieprzytomnego Mazurka w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku, gdzie walczy ze śmiercią.

### TAJEMNICZA ŚMIERĆ.

Katowice. — Dn. 28 b. m. rano na torze kolejowym pod Mysłowicami, znaleziono zwłoki 18-letniej dziewczyny, zmasakrowane w okropny sposób. Jak się okazało, były to zwłoki Heleny Markowskiej z Szopienic. Markowska prawdopodobnie popełniła samobójstwo na tle zawodu miłosnego. Wedle innej wersji padła ona ofiarą zbrodni, gdyż na ciele jej znaleziono ślady gwałtownej walki.

### Po katastrofalnej burzy na Pomorzu.

Toruń. — Już wczoraj donosiłszy o katastrofalnym huraganie nad Pomorzem. Wyrządził on olbrzymie szkody, a dwie osoby — Tamborek z Lubianki i Zakrzewska z Dębiny — znalazły śmierć pod gruzami walących się domów. Kalńskie osób zostało rannych, w czem 10 ciężko.

Wichura przewróciła drzewo na przewody wysokiego napięcia, łączące elektrownię Gródek w Żurze z Toruniem, wskutek czego Toruń przez 5 godzin pozabawiony był światła.

Obecnie nadchodzą dalsze szczegóły tej katastrofalnej burzy.

We wtorek w południe nad kilku powiatami Pomorza przeszła katastrofalna burza. Przedewszystkiem ucierpiała północna część pow. toruńskiego, gdzie huragan przeszedł z niewykłą gwałtownością.

Rzecz charakterystyczna, że choć huragan przeszedł w odległości zaledwie kilku kilometrów od Torunia, samo miasto nie ucierpiała. Niektóre miejscowości, jak Siemioń, wogóle przestały istnieć. W Wierzgowie, w Lubiance, w Rzeszku i Łęczynie wszystkie niemal drzewa zostały zwałone wichrem i zatarasowały drogi. W poprzek szos leżą powyrwane stopy telegraficzne, uniemożliwiając wszelką komunikację.

Wszystkie stogi ze zbożem zostały powywracane, snopy zaś porzucane po polach. Również ze zburzonych stodół wicher rozniósł nagromadzone zboża i rozrzucił po polach.

Podczas burzy padał grad wielkości kurzego jaja, wybijając prawie wszyst

kie szyby w chałupach wiejskich, wyrządzając ogromne szkody w żywym inwentarze. Kilka koni i krów zostało zabitych waląciami się belkami. Wiele bydła zginęło również od uderzenia kawałków lodu.

Jak wykazały pobiężne obliczenia, w samym pow. toruńskim uległo zniszczeniu przeszło 300 domów mieszkalnych, nie licząc zabudowań gospodarczych. — Brak jeszcze danych z pow. świeckiego i chełmińskiego. O sile huraganu świadczą może fakt, że dachy niektórych domów zostały uniesione na odległość kilkuset metrów i porzucone na polach.

W Łęczynie zawałiła się wieża kościoła fa pochodzącego z 19 wieku. Wnętrze świątyni zostało kompletnie zniszczone, gdyż wieża runęła na główną nawę.

Burza szalała zaledwie kilka minut, lecz pozostawiła po sobie straszliwy obraz zniszczenia. Straty stosunkowo są jeszcze nie duże, gdyż burza objęła swym niszczycielskim działaniem waski pas i to na stosunkowo krótkiej przestrzeni.

P. wojewoda pomorski wydał szereg zarządzeń, mających na celu zapewnić niebezpieczeństwa na terenach dotkniętych klęską. Rozpoczęto już akcję organizacyjną pomocy dla poszkodowanych przez burzę.

### Burza nad Warszawą

Warszawa. — Nocy ub. przeszła nad Warszawą i okolica gwałtowna burza, poprzedzona wyładowaniami elektrycznymi o wielkiej sile. Największe natężenie osiągnęła burza około godziny 2-jej w nocy.

Wskutek wielkiej ulewy zostało znowu zalanych w mieście wiele piwnic oraz przejazdów pod torami kolejowymi. W okolicach podwarszawskich dotkliwie odczuli burzę mieszkańcy pow. radzymińskiego. W samym Radzyminie

# KRONIKA

Częstochowa  
31  
LIPCA  
Piątek

Dziś — Ignacego z Layoli  
Jutro — Piotra w okowach.  
Wschód słońca o godz. 4,07  
Zachód — 19,33  
Kalendarz historyczny:  
Konferencja jener. w Warszawie  
wie po śmierci Władysława  
IV w roku 1648.

— Podwyżka płac na robotach publicznych. Na skutek interwencji specjalnej delegacji w Warszawie w sprawie podwyższenia płac na robotach publicznych, wiceminister pracy i opieki społecznej nadesłał do Częstochowy te fonogram z zawiadomieniem, że Fundusz Pracy, przychylając się do próby robotników zatrudnionych na miejskich robotach publicznych zgodził się na nieznaczne podwyższenie płac, t. j. ze zł. 2,72 na 2,90 dla robotników i ze zł. 2,40 na 2,50 dla robotnic.

— Z teatru Kameralnego. Ostatnie po żegnalne przedstawienie sensorycnej sztuki w 3-ach aktach „Głowa w petli”. W piątek, 31 bm. o godz. 8.30, w sobotę, 1 sierpnia o godz. 5 i 8.30, po raz ostatni w niedzielę, 2 sierpnia o godz. 3.30, 5.45 i 8.30. Ceny miejsc od 60 gr. do zł. 1.50.

— 10 złotych — najmniejsza opłata w sprawach cywilnych. — Min. sprawiedliwości wydało wyjaśnienie w sprawie pobierania opłat od wpisu przy powództwach cywilnych. Na tem tle stwierdzono ostatnio w sądach liczne pomyłki. Zgodnie z zobowiązującymi przepisami ministerstwo ustaliło, iż wpis od powództwa cywilnego, wytoczonego w sądzie okręgowym wynosić ma co najmniej zł. 10.

— Bagaż emigrantów do Kanady. — Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości emigrantów, że władze kanadyjskie wydały zarządzenie, zabraniające wwozu towarów i bagaży, opakowanych w stare płótno lub używane worki. Emigranci, wyjeżdżający z Polski do Kanady, muszą bezwzględnie stosować się do tego zarządzenia. Najbardziej wskazane jest pakowanie bagażu w kosze lub skrzynie. W wypadkach, gdy jednak bagaż zaszyty jest w płótno lub worki, muszą one być zupełnie nowe.

— Godziny dokonywania protestów wekslowych ulegną zmianie. Związek Łb przemysłowo-handlowych R. P. wypowiedział swoją opinię w odpowiedzi na piśmo ministerstwa rolnictwa, w sprawie godzin dokonywania protestów wekslowych. Ze względu na handlowy charakter we-

To nie reklama, lecz drama prawdziwy, jak prawdziwe jest życie.

## Czarne róże

najlepszy film sezonu  
w kinie „Stylowym”

od-pioruna powstał pożar w zabudowaniach Kaczmarczyka i Roslania. Ogień strawił całe zbiory tegoroczne, powodując straty, sięgające 15.000 zł.

Pomieważ większość zbiorów w tym powiecie nie została jeszcze uprzątnięta z pola, ulewa spowodowała ogromne szkody. We wsi Byczdki pod Warszawą piorun uderzył w stodołę ze zbiorami, należąca do Henryka Dutkowskiego. W stodołę spało dwóch parobków. Jeden z nich, Władysław Mierzwicki został porażony piorunem. Mimo dotkliwego bólu, Mierzwicki wyratował z palącej się stodoły konia. Na miejsce przybyła straż ogniowa z Warszawy, która nie dopuściła do dalszego rozszerzania się ognia. Porażonego Mierzwickiego przewieziono do szpitala św. Ducha w Warszawie.

Pozatem w Henrykowie pod Warszawą piorun uderzył w zagrodę, należąca do sukcesorów Gleichgewicht. Od ognia zapalił się dach domu. Pożar ugasili domownicy.

### OBERWANIE CHMURY I WYLEW. ROPY.

Gorlice. — W środkowej Łemkowoszczyźnie w powiatach Skwirtnie i Kwiatów nastąpiło oberwanie chmury. Wzburzone potoki i rzeka Ropa zniszczyły 3 tartaki w Kwiatuniu, Skwirtnie i Uściu Kuskiem. Woda zabrała ponad 2 tys. m. sześć. drzewa.

Wylew zniszczył plony w całej dolinie rzeki Ropy, która ponadto zalała także niższe ulice m. Gorlic.

ksli, Związek Łb proponuje, aby protesty wekslowe dokonywane były w godzinach otwarcia większości zakładów handlowych, a mianowicie od godz. 9 do 19. Natomiast protesty czekowe z uwagi na to, że czekać mogą być wystawiane tylko na instytucje kredytowe, winny być, zdaniem Związku, dokonywane w czasie godzin urzędowania tych instytucji, ściśle mówiąc w godzinach kasowych.

Dokładne oznaczenie tych godzin jest o tyle utrudnione, iż nie są one jednolite we wszystkich miejscowościach.

### Nowa burza

nad Częstochową i powiatem.  
DWOJE LUDZI ZABITYCH.

Wczoraj wieczorem nad Częstochową przeszła znowu potężna burza, tym razem o mniejszej nieco wicherze.

Z początku drobny deszcz nie wróżył nic wielkiego, lecz już o godz. 21-jej spadła ulewa, posiadająca charakter oberwania się chmury.

Momentalnie ulice zostały zalane wodą, której nie mogły pomieścić kanały burzowe.

Wśród ciągłych błyskawic i grzmotów burza jednak przesunęła się bokiem przez Częstochowę, a głównie szalała w powiecie.

Pod Blachownią zostały zerwane linie prądu elektrycznego, a drut padł tak nie szczęśliwie, że ometał Ewę Stramę, lat 34 i Jana Kaczmarczyka. Oboje ponieśli śmierć na miejscu.

O godz. 23-jej m. 30 w czasie największego nasilenia burzy we wsi Rększowice piorun uderzył w dom Piśula Antoniego, powodując pożar, wskutek którego spalił się dach domu. — Straty są znaczne.

Jak twierdzą koła fachowe, powodem ostatnich tak gwałtownych i katastrofalnych burz było starcie się dwóch mas powietrza polarno-morskiego z powietrzem zwrotnikowo-kontynentalnym. — W związku z tem PIM. zapowiada dalsze wyładowania atmosferyczne w kierunku posuwania się tego pasa w kierunku wschodnim.

— Autobusy do św. Auny. W dniu 2 sierpnia br. o godz. 6 rano z przed kościoła św. Zygmunta odchodzić będą autobusy do św. Auny.

Przejazd w obie strony zł. 3. Zapisy wraz z wpłatami przyjmuje Biuro dzienników „Renoma”, ul. Najśw. M. P. 21.

## Urok i bogactwa naturalne Druskienik

Lecznicze bogactwa naturalne Druskienik nie kończą się, jak wiadomo, na solankach. Znajdują się tu bowiem również złoża borowiny. Wartością nowych powojennych Druskienik jest nie tylko powiększenie dawnych leczniczych darów przyrody, ale i to, że powstały tu bogate różnorodnie i najnowsze urządzenia do ich wykorzystania. Labirynt 140 sal Zakładu Kąpielowego mieści w sobie wielką ilość działów, zaopatrzonych w aparaty i urządzenia różnych typów, dających możliwość daleko idącego indywidualizowania kuracji.

Poza różnego rodzaju kąpielami, jak solankowe, kwasowogłowe, tlenowe, piankowe, borowinowe, są tu urządzenia do przepłukiwania ginekologicznych, inhalatorjum, bogaty dział ciepło-światła i wody-elektrolecnicztwa oraz wodolecnicztwa.

Ponadto Druskieniki posiadają duże walory jako stacja klimatyczna. Otaczają je bowiem żywiczne lasy, rosnące tu na gruncie piaszczystym, suchym i łatwo przepuszczalnym. Dlatego Druskieniki od lat całych słyną jako pierwszorzędna leśna stacja klimatyczna.

**Fundusz Pracy na kolonie letnie dla dzieci.** W roku bież. Fundusz Pracy przeznaczył na akcję kolonii letnich dla dzieci około pół miliona zł. w gotówce i 200.000 zł. w postaci produktów żywnościowych — cukru i kawy. Kredyty te przewyższają sumy przeznaczone na kolonie letnie w roku ub. o blisko 150 tys. zł. Ogółem akcja kolonii letnich obejmuje w roku bież. zgodnie z przewidywaniami około 300.000 dzieci, w czym utrzymanie około 100.000 dzieci — pochodzących z przedwzrostkiem z rodzin bezrobotnych — opłacone zostanie przez Fundusz Pracy. Poza akcją półkolonii i kolonii dla dzieci bezrobotnych Fundusz Pracy finansuje również częściowo obozy letnie dla młodzieży, organizowane przez Zw. Harcerstwa Polsk.

**W całej Polsce padają wczoraj deszcze.** Deszcze, obserwowane w ciągu ostatniej doby, objęły prawie cały obszar Polski. Najobfitszy opad pojawił się w Kielcach (77 mm.), — potem w Katowicach w Bielsztoku 45 mm., w Radomiu 35 mm., w Dęblinie 27 mm., w Warszawie 18 mm., w Iwoniczu 17 mm., w Grodnie 17 mm., w Truskawcu 15 mm., w Zwardoniu 14 mm., w Łucku 14 mm. i w Częstochowie 14 mm.

Deszcze te narazie nie zmienią stanów wody, wywołując jedynie gładziędzie nieznaczny przyrób. Wobec dalszego trwania opadów, zresztą niezbyt obfitych, spodziewany jest pewien przyrób stanów wód, który w obecnej sytuacji nie powinien przybrać znaczących rozmiarów. Państwowy Instytut Meteorologiczny nie przewiduje narazie zjawisk atmosferycznych, które mogłyby spowodować silniejszy ruch stanów wody.

## Wonne cygara

zdradziły znaczny przemysł.

Straż Graniczna, mając pewne dane, dokonała w tych dniach rewizji u jednego z gospodarzy wsi Dąbrowa koło Wielunia, gdzie na podstawie znalezionych tam wyrobów tytoniowych (cygar i papierosów) oraz trzech nowych rowerów — pochodzenia niemieckiego, aresztowała niejakiego Pawłowskiego Aleksandra, bez stałego miejsca zamieszkania, który nie umiał dokładnie objaśnić, skąd posiada rzeczy pochodzenia zagranicznego.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że Pawłowski wyemigrował przed 14-tu laty do Niemiec, a będąc ostatnio bez pracy wrócił drogą nielegalną do Polski i zamieszkał chwilowo u jednego ze swych znajomych w Dąbrowie.

Rowery, oraz wonne cygara i papierosy ku rozpacz niektórych mieszkańców wioski — zakwestjonowano, a szczerze Pawłowskiego, który czesał w niemni na lewo i prawo — osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

**Sporządzenie protokołów smakoszom piwa z eterem.**

We wsi Wierzchlas kilku mieszkańców z Janem Wałowcem na czele, mając od siedzieć kilkunastu arszat gminny, postanowilo przedtem urządzić sobie libację. Libacja, która miała miejsce w sklepie u Pustkowskiego Michała, przeciągnęła się dość długo i wypito podczas niej spora ilość piwa... z eterem.

O libacji jednak, po której później o-

czywiście doszło do awantu — dowiedziała się Straż Graniczna, która tak sprzedawcy Pustkowskiemu, jak i konsumentom sporządziła protokoly.

**Nocne dyżury aptek.**  
W nocy z dnia 30 na 31 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicz — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowski — Aleja Wolności 37.

## Bójka robotników na żelazne rury.

Wczoraj w fabryce ram rowerowych Fradmana, przy ul. Wilsona 20 22, wywiązała bójka między robotnikami: Kłodzieżykiem Piotrem a Kutynią Marcinem.

W trakcie bójki, w której walczyli ze sobą używając jako broni rur żelaznych, Kłodzieżyk zadał silny cios trzymaną rurą w głowę Kutyni, powodując lekkie uszkodzenie ciała.

Przybyła policja spisała protokół.  
— **Ofiara własnej nieostrożności.** W ub. środę przed południem w mieszkaniu przy ul. Wilsona 32 wskutek nieostrożnego obchodzenia się bronia, poniósł śmierć b. przemysłowiec 63-letni Zygmunt Kokular.

Według twierdzenia domowników, w pokoju, gdzie miał miejsce wypadek znalazłono na biurku, częściowo rozebrany rewolwer, co nasuwa przypuszczenie, że Kokular, czyszcząc broń spowodował wystrzał, od którego zginął na miejscu.

— **Ukradł 2 króliki.** Margasińska Marja, zam. przy ulicy Okólnej nr. 115, zameldowała w policji, że sąsiedź jej Tyras Edward, skradł 2 króliki, wart. 5 zł.

## Smierć w studni

**Tragiczny wypadek na wsi.**  
We wsi Mierzyce pod Wieluniem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć 5-letniego chłopca Stanisława Czekaja.

Malec pozostawiony bez dozoru bawiąc się, w ojcowskiej zagrodzie około studni, wpadł w nią, tracąc w pewnej chwili równowagę.

Na krzyk nieszczęśliwego pospieszyli z pomocą domownicy, wydobywając go z wody. Wskutek jednak wewnętrznych obrażeń, spowodowanych upadkiem ze znacznej wysokości — chłopiec po przeżwieniu go do szpitala, zmarł, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

## Kronika sportowa

**Stan tabeli zawodów o wejście do Ligi.**

Po niedzielnych zawodach o wejście do Ligi, stan tabeli w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

I grupa: 1) Skoda, Warszawa, 3 gier, 5:1 pkt., 7:2 st. br.; 2) LTGS., Łódź, 3 gier, 3:5 pkt., 4:3 st. br.; 3) Brygada, Częstochowa, 2 gier, 2:2 pkt., 2:2 st. br.; 4) Unja, Lublin, 2 gier, 0:4 pkt., 1:7 st. br.

II grupa: 1) H. S. P., Poznań, 1 gier, 2:0 pkt., 3:1 st. br.; 2) A. K. S. Chorzów, 1 gier, 2:0 pkt., 5:3 st. br.; 3) Gruf, Toruń, 2 gier, 0:4 pkt., 4:8 st. br.

III grupa: 1) Cracovia, Kraków, 2 gier, 4:0 pkt., 6:1 st. br.; 2) Pogoń, Strzy 2 gier, 2:2 pkt., 3:3 st. br.; 3) R. K. S. Hajduki, 2 gier, 2:2 pkt., 2:3 st. br.; 5) Polonia, Przemyśl, 2 gier, 0:4 pkt., 1:5 st. br.

IV grupa: 1) W. K. S. Równe 2 gier, 4:0 pkt., 6:0 st. br.; 2) Kotwica, Pińsk, 2 gier, 0:4 pkt., 0:6 st. br. Druga podgrupa: 1) W. K. S. Śmigły, Wilno, 1 gier.

**Heljasz zaatakował rekord Polski w dniu zawodów olimpijskich.**

Niedopuszczony do zawodów olimpijskich znakomity polski miotacz kulą — Heljasz, opuszczając C. I. W. F. zapowiedział, iż wyjeżdża do Poznania, gdzie będzie nadal trenował i w dniu Olimpiady zaatakuje w Poznaniu rekord Polski.

Wyobraźmy sobie, że rekord będzie pobity i że wynik, jaki osiągnie Heljasz, będzie lepszy od wyniku najlepszego miotacza kulą, startującego w zawodach olimpijskich. Jak wówczas Polski Komitet Olimpijski wytłumaczy się przed społeczeństwem ze swego dziwnego uporu i krzywdzącej Heljasza decyzji?

## Polska ekspedycja olimpijska przybyła do Berlina.

W środę wieczorem przyjechała do Berlina polska ekspedycja olimpijska. Mimo deszczu oczekiwaliśmy ją na dworcu Friedrichstrasse oblrzymali tłumy publiczności z liczną kolonją polską na czele. Obecni byli też: ambasador R. P. Lipiński z członkami ambasady i konsul ber-

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

**WŁOCHY PRZYJĘŁY ZAPROSIENIE**  
Paryż, 30.7. — Włoski min. spraw zagranicznych hr. Ciano urzędowo zakomunikował amb. de Chambrun, że rząd włoski zamierza wziąć udział w konferencji 5 mocarstw lokańskich.

Co się tyczy udziału Niemiec w tej konferencji, to poza oświadczeniem, złożonym przez dyr. dep. politycznego Dieckhoffa przedstawicielowi Wielkiej Brytanii, Francji i Belgii nie ma żadnych wiadomości na ten temat. Kola polityczne francuskie żywią jednak nadzieję, że odpowiedź ta będzie przychylna.

**BLUM WYBIERA SIĘ DO BIAŁOGRODU I BUKARESZTU.**  
Białogród, 30.7. — Dziennik „Prawda” donosi, że premier francuski Leon

Blum ma zamiar złożyć wizyty oficjalne w Białogrodzie i Bukareszcie. Jest rzeczą możliwą, że wizyty te nastąpią w ciągu sierpnia b. r. Rząd francuski przywiązuje wielką wagę do wzmożenia stosunków z państwami Małej Ententy.

## PO NAPADZIE NA GMACH POSELSKICH W MADRYCIE.

Warszawa, 30.7. — W związku z napadem w dniu 23 bm. na gmach parlamentu Rzplitej Polskiej w Madrycie, hiszpańskie ministerjum stanu wyraziło polskiemu chargé d'affaires ubolewanie z prośbą o przekazanie go rządowi polskiemu. Władze hiszpańskie zapowiedziały jednocześnie wdrożenie energicznego śledztwa w tej sprawie.

# Oddychamy prochem wojny i rewolucji

W IMIĘ CZEGO WALCZA POWSTAŃCY?

Paryż 30.7. — Agencja Radio komunikuje, że gen. Molla mający kwatery swą w Burgos, oświadczył przedstawicielom prasy zagranicznej co następuje:

— Upadek stolicy jest już tylko kwestią czasu. Będzie on oznaczał koniec rządów frontu ludowego w Hiszpanii. Utworzymy wówczas państwo silnie uzbrojone. Jasną jest rzeczą, że będziemy współpracowali tylko z narodami, rządzonymi przez elementy równie zdrowe, jak nasze. Celem naszym jest utworzenie wielkiej dyktatury wojskowej pod znakiem republiki; walczyliśmy o zwycięstwo tradycyjnego nacjonalizmu hiszpańskiego przeciwko duchowi międzynarodowemu Moskwy.

Natomiast gen. Franco oświadcza: „1) że posiada jeszcze szanse uśmierzenia rządu republikańskiego w Hiszpanii. 2) że gdyby mu się powstanie nie udało skłonny będzie do wywołania incydentu międzynarodowego o groźnych konsekwencjach, 3) że, aby dopiąć swego celu gotów jest rozstrzelać połowę narodu hiszpańskiego”.

Na zapytanie korespondenta „News Chronicle” czy długo jeszcze potrwa wojna bratobójcza w Hiszpanii gen. Franco odparł:

„Nie może być mowy o kompromisie ani o rozejmie, będę walczył aż do zajęcia stolicy i uratowania Hiszpanii od niebezpieczeństwa marksistowskiego”.

W wynurzeniach swoich gen. Franco wystąpił gwałtownie przeciwko Francji, oskarżając ją o to, że dostarczyła rządowi republikańskiemu broń i amunicji, poczem dodał:

liński Kruczkiewicz oraz plk. Szymański. Drużynę polską powitał serdecznie prezydent Komitetu Olimpijskiego dr. Levald, podkreślając sukcesy, odniesione przez Polaków na igrzyskach w Los Angeles i życząc im powodzenia w tegorocznych igrzyskach. Po tem przemówieniu publiczność niemiecka, znajdująca się na dworcu, wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć drużyny polskiej.

Odpowiedział przewodniczący polskiego Komitetu olimpijskiego plk. Głabisz. Po uroczystościach powitalnych drużyna polska, oklaskiwana przez publiczność zajęła miejsce w autobusach wojskowych udając się do wioski olimpijskiej.

Podczas pógodzinowego postoju w Poznaniu olimpijczyków powitała orkiestra K. P. W., poza tem publiczność zgromadziła wysiadającym z pociągu sportowcom burliwą owację. Po ustawieniu się zawodników w dwuszerużym przemówił do nich prezes miejscowego komitetu olimpijskiego i prezydent miasta plk. Więckowski, życząc zawodnikom polskim jak najlepszych wyników. Odpowiedział w imieniu polskiego Komitetu olimpijskiego inż. Grabowski, poczem olimpijczycy wzniesli trzykrotny okrzyk „Czołem!”.

**Sztafeta olimpijska jest już w Czechosłowacji.**

W środę po południu wręczona została na granicy węgiersko-austriackiej w Kitsee pochodnia olimpijska prezydentowi

„Europa czuwa winna, aby Hiszpania nie stała się drugim państwem komunistycznym na kontynencie. Pozytywna strategia Hiszpanii umożliwiłaby propagandę czerwoną w Maroku, Algierze, Tunisie, a nawet w Ameryce. Żadne państwo europejskie nie może dopuścić do tego, aby Hiszpania do stała się pod panowanie komunistów”.

Sposób rozumowania gen. Franco jest dość bliski rozumowaniu — Hitlem. Nic też dziwnego, że tak lojalny publicysta jakim jest poseł de Kerrillis przyznaje, że wśród wodzów powstańców w Hiszpanii „sympatie prohitlerowskie nie ulegają wątpliwości”.

Zresztą znalazł się dziennikarz francuski (korespondent „Journal”), który widział wylądowanie w głównej kwatery gen. Franco 20 „Junkersów” i 20 „Capronich”. (Junkersy to wojenne samoloty niemieckie, a Caproni włoskie samoloty bombowe). Jeśli fakty te zestawić z oświadczeniem gen. Franco, że w razie niepowodzenia misji swej gotów jest nie tylko rozstrzelać połowę ludności hiszpańskiej, lecz wywołać także incydent międzynarodowy o b. groźnych konsekwencjach, to nikt się nie zdziwi, że słowa te były dziś komentowane w kuluarach Izby, jako zapowiedź apelu do Berlina lub Rzymu, a może do Berlina i Rzymu równocześnie.

„Oddychamy prochem wojny i rewolucji, więcej, jeszcze niż w r. 1914”

Taki jest nastrój w paryskich koluach politycznych. Przyczem niektórzy dodają: Gdyby Anglia umiała trzeźwo patrzeć na stan rzeczy w Europie narody nie miałyby potrzeby obawiać się ani wojny ani rewolucji.

wi austriackiego komitetu olimpijskiego d-rowi Schmidowi. Sztafeta przybyła w godzinach wieczornych do Wiednia, gdzie pod pomnikiem bohaterów odbyła się podniosła uroczystość.

Następnie sztafeta ruszyła dalej do granicy czechosłowackiej, oddając pochodnię w ręce sztafety czechosłowackiej o godz. 9-ej m. 45 wieczorem.

## OFIARY.

Na najbiedniejszych do uzn. ks. Wróblewskiego bezimiennie zł. 1.

**ZAKŁAD SW. TERESY**  
przyjmuje panie w starszym wieku i uczenie na mieszkanie. Opieką troskliwą. Częstochowa, ulica Kilińskiego nr. 10.

**FRYZJERKA**  
damsko-męska poszukuje posady. Zgłoszenia do Sklepu „Gońca” pod „Zdolina” 2419

**POKÓJ**  
z kuchnią, bez wygód, do wynajęcia, 3 Maia 14.

**3 i 5 POKOJÓW**  
z wygodami i łazienkami do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego nr. 9. Wiadomość u dorozcy. 2131

**SKLEP**  
spółczywy sprzedam tanio szarek. Zgłoszenia do Sklepu „Gońca” pod „Zaraz”. 2422

**STÓŁ**  
rozsuwany, dębowy, 6 krzesel — skóra kryta, kredens kuchenny sprządam, Waly Dwerckich nr. 49 m. 1. 2421

**ZAJMĘ SIĘ**  
domem przy starszych państwach, albo w sklepie jako ekspedientka. Oferta Sklepu „Gońca” pod „Uczciwa”. 2129

**ZGUBIONO**  
legitymację Fund. Bezrobocia wydaną na imię Heleny Radzich. 2418

**ZGUBIONO**  
dowód kolejowy wydany na imię Stanisława Juszczaka. 2123

**ZGUBIONO**  
dowód osobisty P. K. P. wydany na imię Stanisława Bernat. 2411

## Z KRAJU

**[—] Aresztowanie żyda - prowokatora na robotach publicznych.** Przy regulacji Przemysłu pod Mysłowicami pracuje kilku dziesięciu robotników z Zagłębia Dąbrowskiego. Roboty te są finansowane przez Fundusz Pracy. Wśród robotników panuje stale niezadowolone, potęgowane przez rozmaitych agitatorów.

W ub. sobotę doszło do spowodowane go przez jednego z robotników (żyda) incydentu, który dzięki taktowi władz bezpieczeństwa nie przybrał groźnych rozmiarów. W czasie wypłaty pomiędzy godziną 12 a 15 robotnik żyd podburzając innych robotników, pobił jednego z dozorców tam zatrudnionych. Wezwana na miejsce policja nie aresztowała awanturnika, nie chcąc drażnić wzburzonych robotników. Wieczorem około godz. 19.30 robotnicy rozeszli się spokojnie do domów, a prowokator został aresztowany przez policję w Sosnowcu, gdzie zamieszkuje.

### Jak bezczelny oszust wyłudził od sędziwego kapłana 75.000 zł.

Urząd prokuratorski sporządził akt oskarżenia w sprawie niebezpiecznego aferzysty, Kazimierza Szczepana Bończewskiego.

Swego czasu Bończewski był już skazany na dwa i pół roku więzienia za fałszerstwo kwitów na szkodę twórcy ONR, Jana Mosdorf. Następną ofiarą sprytnego oszusta padł sędziwy kapłan ks. Michał Dmowski, męczennik katongi sowieckiej, uciekinier z Rosji.

Jeszcze w r. 1934 Bończewski, zdobywszy zaufanie kapłana, zaproponował mu prowadzenie gospodarstwa mlecznego w folwarku Bończewskiego. Ks. Dmowski wręczył Bończewskiemu papiery wartościowe wart. 35,000 zł. oraz 5,000 zł. gotówki. Za pieniądze te Bończewski kupił 100 krów.

Po pewnym czasie ks. Dmowski, przybywszy do folwarku, stwierdził, że znajduje się tam tylko 17 krów, a na pytanie, gdzie są pozostałe krowy, opowiedział zmyśloną historję, że jeden z sąsiadów, bogaty Amerykanin, tak był zachwycony krowami, że musiał mu odstąpić 83 sztuki. Bończewski obiecał jednak nowe krowy.

Dłuższy czas jednak upłynęło, a Bończewski krów nie kupił i zaproponował ks. Dmowskiemu, że zamiast krów odda księdzu cały folwark.

Ks. Dmowski zgodził się na tę tran-

zakę i po spisaniu umowy, dodał jeszcze Bończewskiemu 15,000 zł. gotówki. Niebawem okazało się, że folwark niemał połowy wartości, a poza tem był obdłużony niemal na całą swoją wartość.

Po pewnym czasie Bończewski zaproponował ks. Dmowskiemu kupno sąsiedniego folwarku, co miałoby wyrównać wszystkie dotychczasowe straty. Bończewski tak zrezygnował ostatecznie od dobrodusznego kapłana, że ten dał mu znów 20 tysięcy złotych. Tutaj znów okazało się, że majątek ten nie był wystawiony na sprzedaż. Kiedy ks. Dmowski zaczął upominać się o zwrot swoich pieniędzy, Bończewski opowiadał, że musi przeprowadzić pewną wielką transakcję na Kresach zarobi tam bowiem znaczne sumy i wszystko księdzu zwróci, a narazie wyłudził jeszcze rewers na 30,000 zł.

Otrzymałszy rewers, Bończewski skierował do ks. Dmowskiego notarialne wezwanie na spłacenie tego rewersu z tytułu rzekomej należności za przepisanie folwarku. — Tu dopiero ks. Dmowski pojął, że wpadł w ręce wyrafinowanego i bezczelnego oszusta. Poszkodowany kapłan złożył doniesienie do prokuratury. Śledztwo wykazało wszystkie afery Bończewskiego, którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

**[—] Romantyczna afeta.** Przed pół rokiem zjechał do Warszawy z Czerniowca 35-letni Majer Loerman, który się podał za zamożnego rabina i odrazu zjednał sobie względy w środowisku, w którym zamieszkał. Przez kilka tygodniami gdy Loerman siedział już w wagonie pociągu odchodzącego do Rumunii, zatrzymała go policja na żądanie stacyjnej delegatki z T-wa ochrony ko-

biet. Okazało się, że panna M. zgłosiła skargę przeciwko młodemu rabinowi o to, że żył z nią kilka miesięcy, obiecując się żenić i pożyczając pieniądze. Pomiędzy panną żądała natychmiast ślubu, udano się do rabina Ajbuszyca, gdzie stanął układ, iż Loerman wróci za kilka tygodni, a tymczasem będzie nadysłał pieniądze na utrzymanie swojej przyszłej żony. Nic z tych obietnic nie wyszło. Zwrócono się wobec tego do rabinatu w Czerniowcach.

**[—] Śmiertelne poparzenie.** Wczoraj wieczorem w domu nr. 50 przy ul. Dzielnej w Warszawie służąca Sara Danciger, do rozpalenia maszynyki „Primus” użyła spirytusu denaturowanego. Robiła to tak niezrecznie, że ogień objął butelkę, a następnie przez rozlany na podłogę spirytus płomienie ogarnęły całe ubranie na służącej. Na ratunek nadbiegli domownicy, którzy do tłumienia ognia użyli koldier i poduszki. Mimo to rezultat był fatalny: Dancigerówna uległa tak ciężkim poparzeniom całego ciała, że odwieziono ją do szpitala żydowskiego w stanie beznadziejnym.

**[—] Zagryziony przez konia.** Niezwykły wypadek zdarzył się we wsi Bereżce, w pow. kosowski. Gdy mieszkaniec tej wsi, Zenobiusz Laniewicz przechodził przez pastwisko, podbiekł do niego pasący się tam koi i ugryzł go w rękę. Przerażony Laniewicz począł uciekać. Koi jednak dopędził go, obalił na ziemię i począł gryźć i trawować. Na krzyki ofiary nadbiegli wieśniacy i rozszalałego konia z trudem odpędzili. Ofiara szlaku konia zmarła wdrodce do szpitala.

## „Naród bez przestrzeni”

Przy wejściu do pierwszej, głównej hali rzuca się w oczy wielka 50-metrowa metalowa płyta, na której wygrawerowana jest mapa Niemiec z olbrzymim napisem: „Volk ohne Raum” (naród bez przestrzeni). A wszystkie następne hale tej dosyć ciekawej wystawy pod ogólnym tytułem „Deutschland”, są zaprzeczeniem tego hasła. Przekonują one bowiem każdego, kto umie orientować się w tej powodzi faktów, wykrosów i cyfr, że dzisiejszym Niemcom wcale nie jest tak źle, że nie odczuwają one żadnych braków, że wszystko to dzieje się jaknajlepiej, że wszystkiego jest dosyć, że kraj ten dzięki energicznej organizacji i umiejętnym

razdom obecnie zamienił się z kaleki, jakim był jeszcze w 1932 roku, w kwitnącą zdrowiem jednostkę.

Cała ta wystawa jest dalszym ciągiem umiejętniejszej propagandy na rzecz obecnego rządu. Jest powtórzeniem w szerokiej rozmiarach tego, co w skrócie podawane było podczas akcji przedwyborczej w marcu r. b. Tam były przeważnie przemówienia, tu są tablice, wykresy, mapy plastyczne i również słowa, słowa... Całe ściany pokryte są wyjątkami i cytatami przeważnie z mów Hitlera. Ale wystawa sama jest dość ciekawa.

Rozreklamowano ją bardzo sensacyj-

nie. W swoim czasie np. przeciągał ulicami Berlina korowód, składający się z figurantów, ubranych w kostjumy średniowieczne, otaczających ekipaż, którym przewodząco z Biblioteki Narodowej na teren wystawy „Biblię Gutenberga”. Biblia ta znajduje się obecnie na wystawie pod dozorem dwóch członków S. S. Nie dziwnego, wartość jej bowiem oceniana na półtora miliona marek. Znajduje się ona w sali zwanej „świątynią niemieckiego geniuszu”, której ściany pokryte są nazwiskami Niemców, którzy złożyli się na naukową, artystyczną, gospodarczą i militarną potęgę Niemiec. Nie brak wśród nich i naszego Kopernika!

Na wystawie jest ciekawa właściwie tylko jedna hala — pierwsza. Pokazuje ona bowiem, jak to było w roku 1932, kiedy Niemcy mieli 38 partij politycznych, kiedy rządy zmieniały się co parę miesięcy, kiedy panowała nędza i bezrobocie, kiedy głód i walki uliczne były zjawiskiem codziennym. A potem pokazuje ona, jak jest dzisiaj. A więc przede wszystkim jedna partja: Führer — centrum wszystkiego, naokoło niego ministerstwa, a naokoło nich organizacje i związki. Tworzy to jakby trzy koncentryczne koła, jakby pewien szemat układu społecznego, który dał jednak dobre rezultaty. Bo dalsze działy przedstawiają w plastyczny sposób naukowy, kulturalny i gospodarczy stan dzisiejszych Niemiec.

I te dane są jakgdyby bardzo pochlebne. Pochlebne przez porównanie z tem, co tam było trzy lata temu. Gdyby się to porównało z rokiem 1928 lub 1929, wyglądałoby to może nie tak pięknie, ale przecież chodzi o to, aby każdy obywatel niemiecki po obejrzeniu tej wystawy wyszedł z niej zbudowany i wzmocniony na duchu.

Wystawa posiada przytem pewne sensacje, obliczone na szerokie rzesze zwiedzających: pokazuje jak z drzewa robi się sztuczny jedwab, a z węgla benzynę, pokazuje obok olbrzymiej lokomotywy nowoczesnej pierwszy niemiecki pociąg z przed stu lat, którym można przejechać się naokoło parku wystawowego za 50 fenigów, pokazuje cały szereg plastycznych planów różnych miast, gdzie zwiedzający mogą „z lotu piasta” odnaleźć niemal własną ulicę, wreszcie daje przedstawienia i kino na świeżem powietrzu. Wszystko to za dwie marki opłaty wstępnej. Dla tych 500,000 gości z prowincji i dla niemieckich jest to niemała atrakcja.

WALERJA ZURAWSKA.

## RAMIĘ SEMAFORU

Powieść współczesna z życia kolejarzy.  
Ale Ludka rozdała się na dobre, więc zostawiono ją w spokoju i panowie zasiedli do partji szachów.

W kuchni było duszno i parno, powietrze przesycało tchniwa wilgoć. Kropie wrzącej wody z mydłem padały z garnka na rozpaloną blachę, sycząc przeciągle.

Bronka pochylona nad białą wyciskała mokre sztuki bielizny i podawała Ewie, ta układała je w dużym kotle, polewając ciepłą wodą z mydłem.

W drzwiach stanął Rawicz.  
— Tak wczesne! — zdziwiła się Ewa.  
— Dzisiaj trochę wcześniej — odrzekł — poświeć ten czas do obiadu na czytanie... może pani znajdzie coś dla mnie.

— Ale czy coś poważniejszego?  
— Nie, takie do poduszki.  
— Więc pan ma zamiar wysypiać się jeszcze, zgroza!

— Tak i właśnie proszę o taką książkę, która mi pomoże do drzemki.  
— O, takiej nie mam — obrzuciła się Ewa — wszystkie są zajmujące.

— To może ulubione poezje pani, albo „Kobieta w świącie i w domu” — rzekł z niewinną miną Rawicz.

— Za karę nie pan nie dostanie, nie pozwalam żartować z moich ulubionych poezji i pism.

— Niech się pani zlituje... cóż ja będę robił. Na dworze deszcz, do obiadu daleko i w dodatku pani zabawia się w pranie.

— O, ładna zabawa — roześmiała się Ewa — niechby pan spróbował, co to za praca.

— Wierzę i nie rozumiem, jak pani może tak nie szanować zdrowia — rzekł poważnie, prawie ze współczuciem.

Ewę uderzył ten ton i zrobiło jej się bardzo miło. Nikt do tego czasu nie zwrócił uwagi na to i nie żałował jej, że jest ciężona pracą.

— Jaki on dobry — pomyślała — przecież, cóż ja jego obchodzę — i dodała głośno, ocierając mokre ręce ręcznikiem: — No zlituj się już, zlitujcie, chodźmy, wyszukam coś w mojej skromnej bibliotece.

Przerzucała na etażerze, proponując książkę jedną po drugiej, Rawicz specjalnie grymasił, nie mogąc zdecydować się na wybór, żeby przedłużyć to miłe spotkanie.

— Dosyć już — zniecierpliwiała się Ewa — ma pan „Cień Chińskiego Smoka” to będzie odpowiednie.

— Dlaczego, cóż ja mam wspólnego z tym strasnym dziełem? — zawołał Rawicz z udanym przerażeniem.

Ewa roześmiała się szczerze.  
— Bo pochłania pan w tej chwili jak smok mój drogi czas i przysięgam, nie będzie obiadu na drugą.

— Widzę, że już muszę przeczytać tę książkę... Trudno, poświęcam się dla pani... Tylko bez deklamacji! — zaprotestowała roześmieszona jego miną Ewa.

Ujął jej małą dłoń, popatrzył z żalem na ślady zniekniecia się z mydłem i sodą.  
— Biedna spracowana rączka — szepnął i raptownym ruchem przycisnął ją do ust.

Uśmiech znikł z twarzy Ewy, pobladła zniecierpliwiona w miejscu.  
Rawicz odszedł szybko.

Usłyszała lekki trzask zamykanych drzwi.  
Długa chwila przeszła, zanim myśl o nie dogotowanym obiedzie trafiła do jej rozsądku. Wyszła do kuchni obca, szywna, daleka od tego, co ją otaczało.

Przy obiedzie unikała wzroku Rawicza i rozmowy z nim, nie uszło jednak jej uwagi, że i Rawicz był jakiś zworzony, ale pomimo to nadrabiał sztuczny humor

dowcipował ze Staszkiem, przekomarzał się z Ludką, subtelny słuch Ewy podchwytujący jednak w tej pseudoharmonji fałszywą nutę.

Po obowiązkowej z Rolskim partji szachów, Rawicz odrobił lekcje matematyki z Ludką i wyszedł na niejsze swej pracy.

Ewa ogarnęła szara nuda... Zamknęła się w sypialnym pokoju, prosząc przedtem dzieci o ciszę. Przyrzekły solennie...

Ale już po paru minutach mała Nusia a, biegnąc po schodach, upadła i słuksła sobie kolano. Zniosła się głośnym płaczem. Przerażona Ewa wybiegła z pokoju. Długa chwila upłynęła, zanim Nusia uspokoiła się w objęciach matki...

— Tu w kolanko, pocałuj mamusiu, bo tak boli — mówiła rozszlochany głoskiem.

Matka całowała i przykładła kompresy z zimnej wody.

Na to weszła Ludka i ze zgorzaniem patrzyła na tę scenę.

— Ach już panusiu! — szepnęła te dzieci, że strach — zawołała oburzona — klapsa bym dała smarkaczowi, niech biega uważnie... A Staszek od czego, powinien ja pilnować.

— Zebym wiedział, tobym jej nie kazał — tłumaczył się Staszek.

— Powiem wszystko tatusiowi, jak tylko przyjdzie, dosy tego — straszyla Ludka, wiedząc, że dzieci boją się ojca — uzyć się nie mogą, wieszcie hałas, trzaskanie drzwiami i tupanie po schodach.

— O, a, a... skarzył się, bez kopyta — zemiccił się Staszek.

— Staszku, jakżeż można tak na starszą siostrę — upomniała Ewa.  
— Starsza, to powinna być mądrzejsza.  
— Smarkaczu, co ty sobie myślisz! — rozniewiała się Ludka.  
— Staszek, ustąp głupiemu, ustąp — zaseplenia już uspokojona Nusia.  
Ewa z trudnością powstrzymała śmiech, ale Ludka obraziła się na dobre.  
— No pewno, mamusia przecież nie sva-

kowi nie powie, wszystko mu wolno, czy on się kiedy do mnie grzecznie odezwie, a Nusia powtarza za nim.

— A wiesz dlaczego Ludko, dlaczego — i Ewa wymownie spojrzała na córkę.

Ludka zrozumiała i spuściła głowę, har da jednak jej natura nie poddała się chwilę...

— Cóż ja zrobię, że nie potrafię być inna, nie umiem się z dziećmi cackać i pieścić, jak mamusia... Mnie to nudzi...

— Wiem, że mamusia ubolewa nad moją szorstkością... przecieżbym nie chciała, a nie mogę być inną.

— Ojciec, cały ojciec — szepnęła do siebie Ewa.

— Pójdę do Ireny — postanowiła naraz — może rozerwę się trochę.

— Ludko — zwróciła się z prośbą do córki, zwróć uwagę na dzieci ja przejdę się do ciotki.

— Dobrze, niech mamusia idzie — zgodziła się Ludka — ale oni muszą mnie słuchać.

— Pójdziemy z mamusią — kategorycznie oświadczył Staszek.

— O dziękuję — zaprotestowała Ewa — wcale nie pójdziecie, chcę dziś spokoju ciałego uciekam z domu.

Mała Nusia zamysliła się.  
— No to idź — rzekła po chwili z powagą — idź, odpocznij sobie, my będziemy grzeczni.  
Ewa uściaskała pieszczoszkę i zaczęła się ubierać.  
Staszek, ulegając wpływowi Nusi już nie protestował.  
Na dworze było wilgotno, obszłgłe kamienie wyglądały z czarnego lepkiego błota, po niebie przewalały się leniwie szare łachmaniate chmury, był to wiosenny, lecz chmurny, beznadziejny dzień.  
Ewa zapleła szczerliwie cęply furtczany kołnier zakłeta i szła ostrożnie, wybierając możliwie twarde miejsca wśród rozmiękłej, ślizkiej ścielki.



## Pod polską banderą

Statek „Pilsudski”, który odbywa obecnie z pełnym kompletem pasażerów wycieczkę na Fjordy norweskie, znajduje się już w drodze powrotnej do Gdyni. — Dnia 25 lipca o godz. 7-jej statki zawinął do Olden. Podczas postoju w Bergen w dniu 22 lipca odbyło się na statku skromne przyjęcie, podczas którego przemówienie wygłosił: konsul honorowy R. P., p. Figneschou, kapitan statku Stankiewicz oraz kapitan portu. Po południu konsul Figneschou podejmował herbatką wybitniejszych uczestników wycieczki. W przyjęciu wzięli udział m. in. minister komunikacji Ulyrch oraz minister poczty i telegrafów Kalfinski.

Wobec kompletnego wyprzedzenia biletów na najbliższy odjazd statków „Pilsudski” i „Batory”, utrzymujących komunikację między Gdynią a Nowym Jorkiem, zaszła konieczność skierowania na tę linię statku „Kościuszko”, aby dać możliwość przejazdu do Ameryki nadmiarowi pasażerów. SS „Kościuszko” wyruszy z Gdyni w dniu 30 sierpnia i przybędzie do Nowego Jorku w dn. 10 września. Konieczność odbycia dodatkowego rejsu na lini amerykańskiej najdobitniej świadczy o intensywności ruchu na tej linii, którego potrzebę nie mogą już całkowicie zaspokoić nawet dwa nowe motorowce „Pilsudski” i „Batory”.

## Wycieczka Zw. Narod. Polskiego z Chicago w Warszawie.

Bawiła przez kilka dni w Warszawie wycieczka największej organizacji polskiej na świecie, Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P. z siedzibą w Chicago. W tym olbrzymim ośrodku przemysłowym mieszka obecnie przeszło 6,000 Polaków. Do Związku należą przeszło 100,000, a zasoby finansowe tej potężnej organizacji polskiej wynoszą 28 milionów dolarów.

Wycieczka, prowadząca przez wiceprezesa Związku p. Hibnera, składa się z setki harcerzy płci obojga i 50-ciu innych starszych i młodszych członków Związku. Przybywszy na m.s. „Batory” do Gdyni, wycieczka zwiedziła Gdynię, Pznanń, Lwów, Kraków, Wieliczkę, Zakopane i Częstochowę, a od czwartku zwiedza Warszawę.

W piątek wieczorem wycieczka podejmowana była na terenie Oficerskiego Yachtklubu przez światowy Związek Polaków z Zagranicy, imieniem którego powitał drogiego gościa wiceprezes p. Szwedowski, imieniem ministerstwa spraw zagr. radca Babiński, a imieniem Związku Harcerstwa Polskiego ppłk. Wondolowski. Wzruszające przemówienie wygłosił kierownik wycieczki rodaków z Ameryki, p. Hibner.

Z rozmowy z miłymi gośćmi dowiadujemy się, że wynoszą oni z Polski niezatarte wrażenia. Już na „Batory” czuli się, jak w Polsce, pod troskliwą, prawdziwie ojcowską opieką kapitana statku, p. Borkowskiego. W Gdyni powitała rodaków z Oceanu młodzież, sygnąc im kwiaty pod nogi i wywołując tam żywe wzruszenia z oczu wielu uczestników wycieczki, szczególnie starszych, którzy urodzili się jeszcze na polskiej ziemi.

W Poznaniu wycieczka złożyła wieniec pod pomnikiem Wilsona. Niezatarte wrażenie wywarł na członkach wycieczki Wawel.

Z przybyłych harcerzy 40 harcerzek i tyluż harcerzy wyjeżdża na kurs instruktorski na Śląsk, reszta wycieczki wraca najbliższym statkiem do Ameryki.

Wycieczkowicze spotykają się na ulicach Warszawy z dowodami żywej sympatii ze strony mieszkańców stolicy.

## Niewyzyskane morze

Mamy piękne wybrzeże morskie, szereg plaż na niem, a nie wykorzystujemy go w pełni. Nie wykorzystujemy jak należy w dwóch kierunkach: 1) w sensie przedłużenia sezonu nad morzem, 2) w sensie wykorzystania walorów zdrowotno-leczniczych morza i powietrza nadmorskiego.

W obu tych kierunkach zrobiono już dużo i to nie od dzisiaj zagranicą, w krajach, które posiadają brzeg morski. — W Belgii np. lub we Francji sezon nad morzem trwa dłużej, niż u nas, wykorzystane jest całe lato i początek jesieni. U nas wspaniale i ze szkoda dla wszystkich, komu by się przydał pobyt nad morzem, przykrawa się t. zw. sezon do miesiąca — półtora miesiąca. W tym

czasie panuje ścisł i tłok, a później już pustka.

Jeśli znów chodzi o wyzyskanie walorów leczniczo-zdrowotnych pobytu nad morzem, jesteśmy i w tym kierunku na szarym końcu. Powietrze nasyczone solą i jodem, kąpiele morskie ciepłe, inhalacje — są to czynniki, na których doniosłość w leczeniu niektórych dolegliwości zwrócił lekarze uwagę nie od wczoraj. Urządzenie w kilku punktach naszego wybrzeża basenów z ciepłą wodą morską, inhalatorów, dałoby dużą korzyść zarówno kuracjom, jak i kąpielikom. Podobne urządzenia istnieją w Sopotach i przyczynają się nie mało do wzrostu frekwencji.

Wszystko to jednak, a zwłaszcza przedłużenie sezonu, wymaga pewnych reform i inwestycji. W pierwszym rzędzie musiałyby być ulepszone komunikacja, zwłaszcza autobusowa z Gdyni, która obecnie przystosowana jest do krótkiego sezonu, a poza tem grzeszy nieregularnością i konspiracją. Jeśli mowa o godzinach przyjazdów i odjazdów.

Wreszcie należy pomyśleć o jakichś lokalach rozrywkowych, któreby w razie złej pogody mogły urozmaicać pobyt. Należałoby więc zainicjować budowę kasy, któreby się stały ośrodkami zebrań towarzyskich, mieściłyby czytelnie, sale bilardowe, sale do tańca etc. etc.

Do wyzyskania wszystkich walorów naszego morza jest jeszcze daleko i pracę powinnyby podjąć zainteresowane w pierwszym rzędzie kąpielska nadmorskie. Morze dla wszystkich! — oto hasło, które nie powinno być tylko pustym dźwiękiem.

## Kącik kobiecy

### Piękna cera-najcenniejszy skarb kobiety

Musimy przyznać, że najbardziej piękne i prawidłowe rysy twarzy, najsmuklejsza figura i inne zalety tracą bardzo na swej wartości, jeżeli posiadająca je pani ma brzydkią cerę.

Zastanówmy się więc nad tem, kiedy cerę nazywamy brzydka i co należy robić, aby te niedokładności usunąć i jak należy pielęgnować cerę ładną, aby nam się nie popsuła.

Zia lub dobra cera jest wskaźnikiem zdrowotności naszych organów wewnętrznych; w ten sposób dają one znać o sobie i w razie potrzeby upominają się o zajęcie się niemi. Tak więc: wszelkiego rodzaju pryszcze, wągrzy, nadmiar wydzielanego tłuszczu, podpuhnięcia pod oczami, łuszczenie się naskórka, plamy, wypadanie włosów, a nawet nadmierne owłosienie i powstawanie zmarszczek w młodym wieku są objawami nie należytego funkcjonowania pewnych organów wewnętrznych.

W tych wypadkach należy leczyć nie tylko skutki: t. j. chorą cerę, ale i przyczynę, która ją spowodowała — wówczas będziemy mieli pewność, że przywrócimy cerze naszej jej naturalny zdrowy wygląd i będzie ona ładna.

Zdarzają się jednak wypadki, że ładna cera pomimo naogół dobrego stanu zdrowia zaczyna się psuć — w tych wypadkach jest to już wyłącznie nasza wina, bo używanie nieodpowiedniej wody, mydła, kremu, a nawet pudrów musi się z czasem ujemnie odbić na naszej cerze tak samo, jak używanie nieodpowiednich pokarmów czy trucizn — rujnuje nasz organizm.

Woda gorąca, lub jakieś mydło alkaliczne.

## Czy Abisynja będzie Eldoradem?

Czem stanie się Abisynja dla gospodarki narodowej Włoch, jakie dalece nadzieje Włoch co do wyzyskania bogactw naturalnych tego kraju będą mogły się zrealizować? Zmiana starego, pierwotnego sposobu uprawiania ziemi na nowoczesny, przeniesienie nowych produktów uprawy na grunt abisyński, racjonalna eksploatacja bogactw mineralnych znalezienie w Abisynji rynku zbytu dla przemysłu włoskiego — oto sen włoski. Ale jakie będzie rzeczywistość?

Główną trudność zagażenia stanowi to, iż bogactwa Abisynji są raczej potencjalne. Dawne dzieje i kroniki wspominają, że był to kraj bajecznych bogactw, na które zwracali się jakome spożyczenia wszystkich kondotjerów świata. Ale z biegiem wieków bogactwa te rozwinęły się, nieustające wojny, upadek dywilizacji Aksum i Gondaru, odsunięcie Abisynji od morza i od kontaktu z Europą — doprowadziły dawniej kwitnące

liczne doskonałe robia tłustej cerze, natomiast zabójcze są dla cery suchej. — Również utarty w wielu osób przesąd niemcyja twarzy wodą zupełnie lub też niemcyje jej mydłem — przy cerach suchych może być niebardzo szkodliwy, natomiast na cery tłuste wywiera ten skutek, że nadmiar tłuszczu, wydzielany przez gruczoły łojowe, pozostaje w skórze, a w ślad za tem powstają wągrzy, pryszcze, a nawet wrzody.

Musimy sobie dobrze zapamiętać, że ruch, światło, powietrze i higiena — są czynniki, które wywierają najlepszy wpływ na nasz organizm, a tem samym i na cerę — i, jeśli któregoś z tych czynników naszemu organizmowi brakuje, wywiera to na niego wpływ ujemny, zaczyna szwankować, a to musi się zaraz odbić na cerze.

Jest jeszcze jedna kategoria niedokładności, która pozostawia na twarzach pań — nieubagany czas, a więc niepełnie od nas zależna. Ale i tutaj możemy sobie jakoś poradzić. Spotykamy w różnych wydawnictwach fotografie słynnych artystek i zachwycamy się ich dobrym wyglądem i sprężystością. Ku naszemu wielkiemu zdziwieniu, z tekstu dowiadujemy się, że należą one do istot, których wiek sięga daleko poza 50-ke. Również słyszymy, że wśród Amerykanek bardzo często trudno znaleźć jest różnicę wieku nie tylko pomiędzy matką a córką, a nawet pomiędzy babką i wnuczką.

Gdzie jest tajemnica ich młodości?

Zapytane odpowiedzia, że to żadna tajemnica, a tylko umiejętne pielęgnowanie. Panie te twierdzą, że starzeją się dopiero wtedy, kiedy same tego chcą. Znaczą to, że zanim lata zaczęły wywierać wpływ, a więc mając lat 20, już rozpoczęły racjonalne pielęgnowanie swojej cery i tak samo, jak gimnastyk, ćwicząc umiejętnie i systematycznie swoje mięśnie, nie dopuścił do ich zwłoczenia lub nadmiernego otłuszczenia — tak samo panie te, poddające się systematycznie racjonalnym zabiegom kosmetycznym, ćwiczą swoje mięśnie, utrzymując jednakową ilość podścielki tłuszczowej, a tem samym nie dopuszczają do tworzenia się brzdów i zmarszczek. Szminki naturalnie grają tu drugorzędna rolę, podkreślając tylko naturalną piękność cery.

W ostatnich czasach i u nas budzi się chęć zatrzymania jaknajdłuższej młodości, a jako nowicjusze błąkami się jeszcze w wynalezieniu właściwej metody. Zainteresowanie się tym problemem wyniki netylko ze zwykłej kokieterii, ale jest prostopo potrzebą czasu. Coraz więcej pań wciąga się do rydwanu pracy i zdają sobie one dopiero wtedy sprawę z tego, jak łatwo jest znaleźć pracę, jeśli wygląda się młodo i ma ładną cerę, a jak trudno znaleźć jakiegokolwiek zajęcia osobie starszej lub o szpetnym wyglądzie... A więc, niech żyje wieczna młodość!

Kupujcie tylko pocztówki wielobarwne

## Piękno Jasnej Góry

w akwarell art. - mal. T. Cieśliewskiego

Skład główny:

Księgarnia „Gońca Częstochowskiego”, II Aleja Nr. 26.

synji kraj obfitujący w złoto, srebro, platynę i naftę, druga uważa ją za pustynię, pozbawioną jakiegokolwiek ukrytych złóż mineralnych. Ci, którzy znają dobrze Abisynję, wypowiadają się dość ogólnie. Ich zdaniem istnieją pewne zasoby bogactw mineralnych, ale w żadnym razie nie należy liczyć, że znajdzie się tam nowa Kalifornia czy Alaska.

Niewątpliwym źródłem bogactw, datującym się od niepamiętnych czasów, są natomiast złoża soli w Danakil. W tym kraju straszego gorąca i piekielnego klimatu wydobywane są stosunkowo czyste bryły solne, które częstokroć służą za monetę obiegową.

Najwięcej sporów budzi oczywiście problem istnienia złota. Otóż niewątpliwie ślady złota i platyny odnaleziono były w prowincjach Godjam i Tigre oraz w południowo-zachodnich częściach kraju, ale wielkość i rozciągłość tych żył jest niewiadoma. Według ostatnio powstałej wersji legendy kraj Ofiru miał znajdować się właśnie w środku Etyopji i stanowił centrum handlu złotem z Persją. Wyprawa hr. de Prorok w 1934 r. nie zdołała zebrać żadnych materiałów potwierdzających tę legendę. Ślady złota znajdują się natomiast w dzielnicach Szangalia, Wollega i Ben Szangal, gdzie dzikie szczyty Galla wydobywają złoto prymitywną metodą wymywania go z mulów osadzonych przez rzeki. W Desisie i Addis Abebie można nabyć cienkie sztabki złota i pierścienie złote wyrobu miejscowego.

Niejasną jest również kwestia istnienia ropy w Abisynji. Żadnych danych statystycznych w sprawie wydobycia ropy nie ma dla tej prostej przyczyną, iż dotychczas wcale ropy nie znaleziono. Poszukiwania naukowe, czynione dotąd, nie dały żadnego rezultatu, ale nie mogą one być miarodajne, ponieważ zbadano zaledwie małą część kraju. W każdym razie w r. 1923 utworzone zostało „Anglo-Amerykańskie Towarzystwo Naftowe”, które otrzymało na lat 50 koncesję na eksploatację terenów wielkości 650 mil kwadr. Nie ulega wątpliwości, że Włoch, którym nafta jest bardzo potrzebna, nie zaniedbają niczego w tym kierunku.

Nowi zdobywcy pełni są różowych nadziei co do przyszłych bogactw, które uda wydobyc się z Abisynji. Czy nadzieje te się spełnią, zależeć będzie w dużej mierze od zdolności kolonizacyjnej Włoch.

M. C.

## Nie nadużywać

kąpieli słonecznych

Na łamach naszego pisma kilkakrotnie ostrzegaliśmy przed lekkomyślnym nadużyciem kąpiei słonecznych. Ostatnio według doniesień prasy włoskiej, zdarzył się na tem też wypadek w Neapolu.

Oto przebywająca tam u swych przyjaciół w odwiedzinach 21-letnia Angielka, mimo ostrzeżeń, przez 10 godzin z rzędu odbywała kąpiel słoneczną. Kiedy powróciła do domu, całe jej ciało było purpurowe.

Lekkomyślna kobieta wkrótce potem padła zemdlona, kiedy zaś zdołano ją oocucić, skonstatowano, że nie tylko miała na ciele groźne poparzenia, lecz straciła wzrok, tudzież dostała pomieszania zmysłów. Lekarze mają nadzieję wyleczenia lekkomyślniej Angielki.

## Napad szczurów

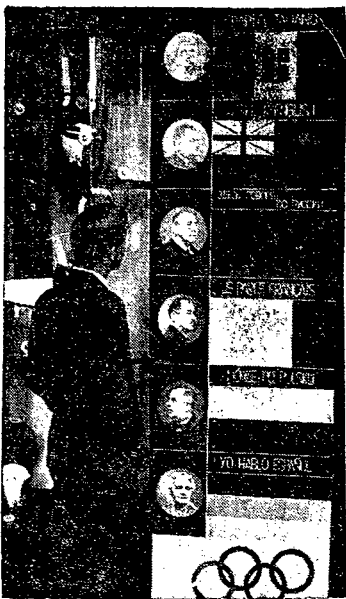
na dom przy ul. Pańskiej.

Warszawa — Wczoraj przy ul. Pańskiej 5 rozgrywało się niezwykle widowiskowe. Dom ten oraz sąsiedni były obłożone przez tysiączne stada szczurów. — Rozbrano tam drewniany śmietnik, na miejscu którego ma być postawiony murywany. Przy rozbraniu śmietnika poruszono nory, w których gnieździły się w olbrzymich ilościach szczury.

W nocy szczury gromadnie wylazły ze swych nor, szukając nowych kryjówek i pnąc się po ścianach domu i po rynnach, weszły na dach, a następnie przedostały się na sąsiedni dom nr. 73.

Tu zaczęły rozlażić się po parasetach i balkonach, wchodząc przez okna do mieszkań. Wśród lokatorów wyniki niebywały popłoch. Krzyki i szpamy lokatorów zaalarmowały całą dzielnicę. Lokatorzy domu „obłożonego” przez szczury uciekali z mieszkań.

Na miejscu zebrał się tłum złożony z około 500 osób. Ludzie uzbrojeni w kije, pograbacze i szcrotki stacjali walke ze szczurami, która trwała do samego rana.



Specjalne gospody olimpijskie.

Zdjęcie nasze przedstawia jedną z niemieckich i zw. gospód olimpijskich, przystosowanych do przyjęcia zagranicznych gości, którzy przybędą w związku z Olimpiadą. Przed gospodą ustawiono tablice z fotografiami osób z obsługi, mówiących obcymi językami. M. in. widujemy napis przy fotografii: „Mówię po polsku”. Inicjatywa godna uznania.

## Ze świata

(X) **Kiddnaperstwo nie popłaca.** Ostał się gangsterzy amerykańscy widzą, że kiddnaperstwo już nie popłaca, przeczuli się do innej „branży”. W pismach amerykańskich pojawiają się od od kilku dni ogłoszenia tej treści: „Zgnał mój ulubiony ratler, nagrodzony ostatnio na wystawie psów w Blackwood. Panów gangsterów proszę o zwrocenie pieska za nagrodą 50 dolarów”. Czasem nagroda jest wyższa, zależnie od wartości skradzionego psa, czy kota, bo i temi gangsterzy nie gardzą, no i oczywiście od stopnia przywiązania pana czy pani do swego czworoźnego przyjaciela.

Niedawno pewnej pani w Milwaukee

straciłom śliczną angorę. Na ogłoszenie w miejscowym piśmie, odpowiedzieli gangsterzy, również w drodze ogłoszenia, że oddadzą angorę po kopulacji. Jako nagrodę za zwrot czernego zwierzątka, gangsterzy zatrzymają potomstwo angory, z którego sprzedażą obiecują sobie niezły zysk.

(Wielbicielek miciusiuś i amisiów żyją teraz w ciągłej obawie, by ich nie „uprowadzić” jakiego gangster. Zawodowi porwacze psów i kotów którychby u nas zwyczajnie hyclami nazwano, noszą w Ameryce nazwę Cat - and Dognappers.

## Ekshajzer Wilhelma nie rabie już drzewa

Rozmaici turyści, odwiedzający w ostatnich czasach Holandję i przejeżdżający przez Doorn, gdzie, jak wiadomo, mieszka stałe zdetronizowany władca Niemiec, opowiadają, że — wedle wiadomości, krążących w tem mieście — zdrowie Wilhelma II bardzo pogorszyło się w ostatnich czasach.

Ubiegłej wiosny dosięgła jakoś nieubłagane starość tego człowieka, który aż do 77 lat (skończył je w styczniu r. b.) znosił tak dziarsko jeszcze ciężar swej kłeski i wygnania. Mimo, że przed dwoma już laty Wilhelm II doznał silnego ataku reumatyzmu, niemniej jednak, zwalczając przykre bóle reumatyczne, oddawał się potem w dalszym ciągu jeszcze swemu ulubionemu zajęciu — sportowi: rąbaniu drzewa. Wieźnię z Doorn kontynuował też swoje prace historyczne, które wszystkie, rzecz prosta, miały zmierzać do tego, by wykazać, że on prze-

cież nie chciał wcale wojny... Jeszcze w kwietniu b. r. mieszkańcy Doorn obliczali, ile to czasu jeszcze przetrwać będą mogły drzewa w parku, otaczającym zamek, jeżeli trwać będzie nadal taki zapal do rąbania u eks-cesarza-drwa. A oto teraz minęło już kilka tygodni, a Wilhelm nie przekroczył progu swojej siedziby, nie pojawił się ani razu w parku wśród „swoich” drzew. Mieszkańcy Doorn opowiadają również, że w oknach biblioteki zamkowej, w której zazwyczaj palilo się światło prawie do północy, panują teraz ciemności. Ekshajzer Niemiec nie siedzi już nad książkami, nie robi wypisków, notatek i t. p. Podobno nawet Wilhelm II od paru tygodni nie opuszcza łóżka, co jest rzeczywiście najlepszym dowodem, że musi się czuć bardzo osłabiony i chory, gdyż nigdy poprzednio lekarze nie mogli go do tego nakłonić.

(X) **Zmiercz wolności cygańskiej.** Towarzystwo opieki nad niezatrudnioną młodzieżą w Słowacji, zajęło się również zagadnieniem wloczącej się po całym kraju młodzieży cygańskiej i opracowało szeroko zakrojony plan, zatwierdzony przez władze, w sprawie stopniowej zmiany trybu życia cygańskiego.

Przedewszystkiem na Słowaczczyźnie i Rusi przykarpackiej powstać mają specjalne szkoły dla młodzieży cygańskiej, na wzór słynnej szkoły w Ungwar. Opracowany program nauczania w tych szkołach przewiduje szerokie wykształcenie w dziedzinie cyganom zamilowana do muzyki. W przyszłości cygańscy baronowie skrypcy

kowi będą więc dyplomowani. Poza tem istnieje zamiar osiedlenia cyganów po miastach w charakterze rzemieślników oraz na wsiach w charakterze rolników. Czy eksperyment ten się uda, trudno przewidzieć. W najbliższych już latach znikną mają znane na Słowaczczyźnie i Rusi przykarpackiej odrębne kolonie cygańskie. Autorzy tego śmiałego projektu spodziewają się, że proces o asymilacji cyganów i pozyskania ich dla kultury europejskiej po zniesieniu odrębnych kolonii cygańskich, nie napotka na poważniejsze przeszkody. Chyba żeby cyganie nie chcieli. W ten właśnie tkwi cała zawłóść tego problemu.

(X) **Nowa organizacja dziennikarzy filmowych we Francji.** Francuscy niezależni krytycy i dziennikarze filmowi, którzy nie należeli do istniejącej organizacji zawodowej „Association Professionnelle de la Presse Cinematographique”, ponieważ związek ten zrzucił dziennikarzy zarówno niezależnych, jak i też zależnych od przemysłu filmowego, utworzył obecnie nowy związek, który nosi nazwę „Association de la Critique Cinematographique”. Do organizacji tej należeć mogą tylko ci krytycy i dziennikarze filmowi, którzy nie są zależni od przemysłu filmowego. Inicjatywę podjęli w tym kierunku znani krytycy Paul Achard, Rene Bizef, Georges Champeaux, Pierre Humbourg i Leon Treich. Prezesem nowego związku został Andre Antoine.

### W dobre rozwodów.

— Pamił wochana nigdzie nie bywa?  
— Zenuie się  
— Czego?  
— Od pół roku mam wciąż tego samego męża, więc mi wystyd.

### Chodzenie w zygzak.

— Za każdym razem gdy spotkam wierzących, przechodem na drugą stronę ulicy.  
— Czy nie męczą pana zbytnio ciągle chodzenie w zygzak?

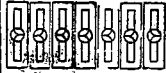
### Warunek.

Ona: — Jeśli nie dostanę kapelusza, nie odezwę się do ciebie ani razu w ciągu dwóch tygodni.  
On: — czy może na to liczyć?

## CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 31 LIPCA.

6'30 Audycja potanna. 12'25 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 16'00 Koncert muzyki lekkiej. 17'00 Najnowsze nagrania słynnych zespołów są londyńskich, 19'05 Transm. z Salzburga opery „Falstaff” Verdi'ego. 22'10 Mikrofony P. R. na stadionach XI-ej Olimpiady (transm. z Berlina). 22'33 Muzyka taneczna.



Verey niezwykły. Podczas ostatnich ogólnopolskich regat wiosłarskich w Brdysiu, mistrz olimpijski Verey okazał się bezkonkurencyjnym, zdobywając z łatwością posiadane już od dawna mistrzostwo Polski w jedynkach.



KS. FILLA.

## Mali męczennicy

POWIEŚĆ

Tłumaczenie z włoskiego Marii Poznańskiej.

Mateczko moja, mateczko! — westchnął chłopiec i splótł ręce, jak do modlitwy. Potem wyszedł z doktorem, który go prowadził za rączkę. W korytarzu spotkali się z proboszczem Ermanno.

— A więc? — zapytał go szepetem doktor.  
— Dzięki Najwyższemu uczyniłem dla niej wszystko, co było w mej mocy. Jutro udzieli jej św. Sakramentów.

— Miejmy nadzieję, że będzie jeszcze mogła otrzymać ostatnią pocię. Obawiam się bowiem o atak sercowy. Zapisalem jej wprawdzie zastrzyki, aby temu zapobiec... Ale nigdy nie wiadomo... Czy śpi teraz?  
— Zda się, że zaśnęła.

Doktor pochylił się nad dzieckiem i rzekł doń:  
— Eljuzs, chcę zadośćuczynić twemu życzeniu... Chodźmy do mamy, ale pocichutku, na palcach bo śpi nie wolno jej budzić.

Dziecko uśmiechnęło się z wielkiego zadowolenia i wyrzekło:  
— Dziękuję, doktorze!

Pożegnawszy się z proboszczem, chirurg ostrożnie otworzył drzwi i rzucił okiem na chorą, aby się upewnić, czy naprawdę zaśnęła. Poczem wniósł na rękach chłopczyka i zbliżył usta jego do ręki matki i szepnął mu do ucha:

— Pocałuj ją, ale nie mów ani słowa.  
Powstrzymując z trudem kłanie, złożył chłopiec tkliwy pocałunek na akksamitnej ręce matki.

W tej samej chwili usłyszał jakiś tajemniczy i straszny głos, szepczący mu do ucha rozpaczieli słowa:  
— Eljuzs, biedny Eljuzs, dziś wieczorem, gdy zabrzmia pierwsze dzwony na Anioł Pański matka twoja umrze.

### ROZDZIAŁ V.

#### Wstrząsające wywołanie tajemnicy.

Było południe, gdy doktor Gemmon przybył z chłopczykiem do gospody „Pod kwitnącym drzewem migdałowem”. Właścicielka gospody, domyśliwszy się, że życzył sobie spóźnić obiad w oddzielnym pokoju, poprosiła go, aby udał się na piętro. Wprowadzono ich do jaśniego pokoju o różowych ścianach, ozdobionych gobelinami. Doktor zamówił dobry obiad i usadowił chłop-

czyka naprzeciwko siebie przy stole, nakrytym białym świeżym obrusem.

— Bądź odważny i wesół, mój skarbie! — powiedział doktor, aby nanowu nawiązać rozmowę z chłopczykiem. — Teraz, gdy ucałowałeś swoją mateczkę, przekonałeś się sam, że nic złego jej się nie stało i że jest pod dobrą opieką... Co się zaś tyczy twojego przykrego i bolesnego przeżycia, to muszę ci powiedzieć, że właśnie w nieszczęściu, winniśmy myśleć o tem, że wszystko, co spotkać nas może na tym świecie, dzieje się z woli Boga i dla naszego dobra...

Chłopiec nie przeczulił temu, splótł rączki na pierśsiach i wchłania pełną pierśią świeże, morskie powietrze, które napływało do pokoju przez okno, wychodzące wprost na morze.

Gdy podano zupę, zacytował doktor wstał przed rozpoczęciem posiłku, aby odmówić „Angelus”, a mały Eljuzs wtórował mu, pobożnie złożony rączki na pierśsiach, piękny, jak cherubinek. Po skończonym posiłku, doktor napełnił zupą talerz swego małego gościa i podał mu łyżkę do prawej ręki, tak, jakby to uczyniła mateczka. Po owocach doktor obstał jeszcze deser, a Eljuzs dziękował mu za to, chirurg mu zaś odpowiedział:

— Nie mnie, mój skarbie, winieneś wdzięczność, lecz Opatrzności Boskiej, w rękach której jestem tylko słabym i pokornym narzędziem.

Pogłaskał pieszczołliwie miękką czuprynkę chłopczyka i poprosił go, aby mu z zupełnym zaufaniem opowiedział swoje bolesne przeżycie. A gdy chłopczyk głosem stumionym ze wzruszenia rozpoczął opowiadać dzieje swojej przygody, doktor zapisywał w swoim notesie najważniejsze szczegóły wzruszającego opowiadania.

— Po wyjeździe mego tatusia na front, — mówiło dziecko — opuściliśmy naszą „Wille Kamełjowa” w Paryżu, aby się przenieść do domu mego wujka Brunona, profesora rzeźby w Akademii londyńskiej.

„Od początku pobytu naszego w nowej siedzibie zwróciliśmy uwagę na częste wizyty jakiegoś pana, o ładnej prezencji, ale o ponurym i okrutnym spojrzeniu. Dowiedzieliśmy się później od wujka Brunona, że był to zapalony miłośnik sztuk pięknych i właściciel bajecznego majątku. Zaraz w pierwszej rozmowie z nami i z mamą, nie ukrywał on wcale, że jest wolnościcielem. I dlatego mama zabroniła nam zbliżać się do niego; on jednak, korzystając z jej chwilowej nieobecności, wszczynał z nami rozmowę.

— O czym rozmawiał z wami? — zapytał doktor.  
— Wychwalał świetność starożytnych Grecji i pogańskiego Rzymu, arcydzieła sztuki, olimpijskie igrzyska i życie wesole. Uznawał wyższość religii pogańskiej nad religią, którą my wyznajemy, głównie dlatego, że wiara i moralność katolicka nakazują panowanie nad namiętnością, podczas, gdy religia pogańska pozostawia człowiekowi swobodę myśli i działania według swych upodobań. Obwiniał często religię chrześcijańską o zacofanie...

— Nędznik! — wykrzyknął chirurg. — Co za ciemnota i jaki bezwstyd wygłaszać takie błędne i wulgarne zasady, i to w dwudziestym wieku, gdy niezliczone i wspaniałe dzieła, opromienione światłem ewangelji, przekształcały cały świat! Ale powiedz mi, mój skarbie, dlaczego nie zawiadomiliście mamy o tych szkodliwych dla was rozmowach?

— Bo on surowo nam zabronił to uczynić.  
— Aby wpaść w nas obojętność do religii chrześcijańskiej obdarowywał nas ilustrowanymi książkami, których sam tytuł wskazywał, że są to dzieła zabronione przez Kościół. Pomimo, że często namawiał nas do czytania tych książek, zarówno w celu kształcącym, jak i dla miłego spędzenia czasu, myśmy nigdy tego nie czynili, pami na to, co mówiła nam nasza mama, że nie powinniśmy czytać książek, niedozwolonych przez Kościół.

— Doskonale! A czy wasz wuj nic nie wiedział o tych szatańskich zasadkach?

— Nie przypuszczam, panie doktorze... Niekroć mówił z nami o swoim gościu, wyrażał się o nim zawsze z największym szacunkiem, uważał, że jest wielkim honorem móc z nim obcować i korzystać z jego świątłej rozmowy.

— Postępowanie waszego wujka, kochany mój Eljuzs, jest bardzo tajemnicze i nie wątpię ani na chwilę, że między nimi było jakieś tajemne porozumienie. Jeśli rzeczywiście cenili tego gościa, to przypuszczalnie podzielał także jego idee.

— To prawda, doktorze! Obydwaj rozmawiali niekiedy o wielkim Budowniczym wszechświata i o ważności zniesienia przesądów chrześcijańskich na świecie.

— Otóż i wyjaśniona zagadka, mój kochany! Z tego, co mówisz, łatwo można wywnioskować, że obydwaj byli członkami jakiegoś stowarzyszenia tajemnego... Ale powiedz mi jeszcze zupełnie szczerze: czy nie znasz jeszcze innych szczegółów, dotyczących tego przestępcy?

c. d. n.